Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 162

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

PROZ
Warszawa, sobota 8 czerwca 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

W Jugosławji

W poniedziałek 3 b. m. zebrała się nowa Skupszczyna jugosłowiańska na pierwsze posiedzenie. Spodziewano się w Belgradzie, że rozpocznie się okres wewnętrznego pojednania między obozem rządowym a opozycją, tymczasem na pojednanie to nie zdaje się wcale zanosić.

Zamiast zjawiać się w parlamencie belgradzkim, posłowie opozycyjni zebrali się w Zagrzebiu i uchwalii rezolucję, domagającą się równouprawnienia politycznego Chorwatów z Serbami i zarzucającą władzom ciężkie nadużycia wyborcze. Równocześnie zaś w tym że kierunku interwenjowali w Belgradzie u ks. regenta chorwaccy dostojnicy kościelni.

Jak się dalej rozwiną wypadki, niewiadomo w tej chwili. W każdym razie zdaje się, że opozycja zamierza wszcząć walkę zasadniczą o reformę ustroju t. j. zarówno o zmianę konstytucji jak i opartej na niej ordynacji wyborczej.

Kiedy we wrześniu 1931, po paroletniem zawieszeniu poprzedniej konstytucji, nadano Jugosławji ustrój nowy, partje polityczne — poza rządową — były wykreślone z życia. prasa zduszona, politycy na wygnaniu lub po więzieniach. Skupszczyna składała się w całości ze stronników rządu, przy uzupełniających wyborach do Senatu w styczniu 1932 nie potrzeba było nawet głosowania, bo ważnie zgłoszona była tylko jedna lista, rządowa. Jeszcze w jesieni 1933 zarówno przy częściowych wyborach do parlamentu jak i wyborach komunalnych obóz rządowy zdobył przeszło 90 proc. głosów, gdy cała opozycja razem mogła się wykazać tylko 8 procentami. Ustrój dyktatorski triumfował na całej linji.

W rok później przeszła Jugosławja ciężką tragedję: śmierć króla Aleksandra. Obawiano się, że ten wstrząs doprowadzi do niepokojów wewnętrznycgh. ale cały kraj, bez względu na różnice partyjne i na ustosunkowanie się do dyktatury, zjednoczył się w żałobie po zmarłym monarsze. Zarysowała się możliwość doprowadzenia spowrotem do jedności i zgody narodowej. Po dłuższych też wahaniach rząd belgradzki postanowił rozpisać nowe wybory, z dopuszczeniem opozycji. Więzieni politycy zostali uwolnieni, banici powrócili do kraju.

Być może, że zdecydowano się na ten krok zbyt późno. gdy już minął najlepszy moment psychologiczny. Być może, że rząd posunął się zadaleko, stawiając aksjomat niezmieniania ani przecinka w ustroju z roku 1931. Być może wreszcie, że pod wpływem kilkuletniego systemu twardej ręki zbyt się zradykalizowała wpędzona w podziemia opozycja. zbyt rozgoryczyły nastroje. Dość — że zamiast zgody mamy obecnie zaostrzona walkę. Opozycja przechodzi do ofesywy.

Dawny blok rządowy zniknął z życia bez śladu, mimo to skonstruowana ad hoc lista premjera Jewticza potrafiła, przy systemie jawnego głosowania, zdobyć ponad 60 proc. głosów i (wskutek specjalnego systemu wyborczego, dającego olbrzymią premję partji najsilniejszej) 301 mandatów na ogólną liczbę 368. W Dalmacji, gdzie blok rządowy zebrał tylko trzecią część głosów i przepadł we wszystkich okręgach z wyjątkiem jednego, otrzymał on jednak — dzięki tej ordynacji — 14 mandatów, gdy opozycji przypadło tylko 10.

Opozycja atoli, przekonawszy się, że nawet w jawnem głosowaniu i mimo istniejących nadużyć potrafiła w Chorwacji. Bośni i Dalmacji zdobyć przygniatającą większość, a nawet w innych częściach kraju zyskać blisko czwartą część głosów, nie chce zadowolić się 67 mandatami, skazującemi ją na rolę biernych figurantów. Twierdzi, że jej to należałoby się premja wyborcza, jeśliby tylko wybory były zupełnie swobodne, a zwłaszcza gdyby nie były jawne. Dowodzi, że jednocząc na jednej liście Chorwatów z Serbami dorosła do wzięcia odpowiedzialności za losy państwa i żąda zmiany ustroju, który jej zdaniem nie ma poparcia wśród większości społeczeństwa. Twierdzi. że w każdym razie pierwszy eksperyment, jakim była w tym ustroju obecna ordynacja wyborcza, przy wyborach z 5 maja okazał się całkiem wyraźnie zupełnie poroniony.

Jugosławja staje zatem przed kryzysem ustrojowym. System dyktatury może wprawdzie, dzięki posiadanej sile, utrzymywać się nadal — ale jego oparcie o społeczeństwo staje pod znakiem zapytania. Jeśli zaś o Chorwatów chodzi, to nawet znaku zapytania niema: w jawnym plebiscycie, nie licząc się z obawą represyj, ludność wypowiedziała się za koniecznością zmiany.

M. Grz.

Sensacyjna sprawa przed Sądem Handlowym

Rabunkowa gospodarka zagranicznego kapitału

w elektrowni warszawskiej

W Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego odbył się wczoraj sensacyjny proces zarządu m. st. Warszawy przeciwko spółce akcyjnej T-wa Elektryczności mającej siedzibę w Paryżu.

POZEW MAGISTRATU

Magistrat wystąpił o uznanie umowy koncesyjnej. zawartej przez zagraniczną spółkę w roku 1902 za rozwiązaną z winy spółki i o przekazanie miastu całego przedsiębiorstwa zabudowań, sieci elektrycznej, liczników, urządzeń biurowych i t. d., którego wartość oceniana jest na 115 milj złotych. Ponadto miasto domagało się odszkodowania z tytułu winy elektrowni i zasądzenia sum należnych na zasadzie orzeczenia komisji rozjemczej w sprawie zmiany cen energji eletkrycznej z dnia 21 stycznia 1921 roku.

Wniesienie pozwu magistratu Warszawy przeciwko francuskiemu T-wu wywołało w swoim czasie zrozumiałą sensację, tem większą, że skarga zawierała długą litanję poważnych zarzutów w związku z gospodarką akcjonarjuszów francuskich. Przedewszystkiem T-wo dopuszczało się systematycznie pogwałceń swych zobowiązań umownych, wyśrubowując niewspółmiernie do kosztów własnych ceny prądu Warszawy.

UCIECZKA W CZASIE WOJNY

Niedotrzymanie warunków umowy datuje się od roku 1915. W czasie ewakuacji T-wo porzuciło przedsiębiorstwo, nie troszcząc się o losy mieszkańców stolicy narażonych na pozbawienie światła. Elektrownię objęły władze okupacyjne a następnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu niepodległej już Rzeczypospolitej. W roku 1920 elektrownia wraca pod panowanie Francuzów. T-wo otrzymało spowrotem całe przedsiębiorstwo którego wartość znacznie wzrosła ponieważ zarząd Ministerstwa Przemysłu i Handlu dokonał kosztem wielokrociowych sum poważnych remontów i inwestycyj. Niezależnie od tego, że akcjonarjusze otrzymali spowrotem elektrownię w stanie o wiele lepszym, aniżeli ją porzucili w r. 1915, przedsiębiorstwo zdołało uzyskać na forum międzynarodowem odszkodowanie od rządu niemieckiego tytułem strat wojennych w kwocie 30 milj. franków.

Koncesja na eksploatację elektrowni zawarta została na lat 25, wygasałaby więc w roku 1927. jednak na skutek akcji dyplomatycznej uzyskała przedłużenie koncesji tytułem rekompensaty za czas okupacji niemieckiej. Okres ten odliczony został od czasu trwania umowy, która w ten sposób uległa przedłużeniu.

RABUNKOWA GOSPODARKA

W związku ze zbliżaniem się terminu wygaśnięcia umowy kapitał francuski rozpoczął rabunkową gospodarkę przedsiębiorstwa. chcąc z jednej strony wyciągnąć jaknajwięcej pieniędzy tytułem zysków, z drugiej zaś nie czyniąc żadnych nakładów. T-wo bezceremonjalnie wykreśla z inwentarza przedmioty za ok. 5 miljonów złotych, a następnie na to miejsce wprowadza rzekome inwestycje, które właściwie są zastąpieniem tego samego inwentarza. Ukrywanie majątku naraziło Warszawę na ogromne straty i dlatego też pełnomocnicy miasta zgłosiwszy do sądu skargę prosili o zabezpieczenie pretensyj drogą ustanowienia sekwestru sądowego.

FAŁSZYWE BILANSE

Ponadto pozew wyliczał szereg machinacyj z bilansami. Elektrownia ukrywała olbrzymie kwoty, przekazywane z Warszawy do Paryża, a chcąc ukryć te manipulacje fałszowała bilanse oddziału warszawskiego. Fałszywe bilanse służyły również i do czego innego. Były one podstawą do ustalenia ceny prądu przez specjalną komisję rozjemczą, działającą przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. T-wo wykazując w zestawieniach rachunkowych wyższe koszty produkcji niż były w istocie, wyśrubowywało ceny prądu, krzywdząc w ten sposób ogół odbiorców.

Z instytucji użyteczności publicznej, jaką jest elektrownia francuscy akcjonarjusze uczynili interes spekulacyjny przynoszący niesłychane, lichwiarskie wprost zyski. Nie gardzono przytem najmniejszą sposobnością, ażeby oszukać konsumenta. I tak ciężar opłat stemplowych na rachunkach wystawianych przez elektrownię na prąd T-wo przerzucało wbrew umowy koncesyjnej na barki abonentów. Na 180.000 abonentów tylko jeden jakiś Josek Szlomka przeciwstawił się ponoszeniu opłaty stemplowej, dowodząc, że takie postępowanie elektrowni jest nadużyciem.

SEKWESTR

Pierwszy akt tego olbrzymiego i niespotykanego dotąd w stosunkach polskich procesu rozegrał się w grudniu u.r. Wtedy to Sąd Okręgowy, uznając słuszność zarzutów przychylił się do wniosku zarządu miasta i ustanowił sekwestr przedsiębiorstwa w osobie b. Ministra Komunikacji i dyrektora tramwajów miejskich, p. A. Kühna.

ROZPRAWA

Wczorajsza rozprawa obfitowała w szereg ciekawych emocjonujących momentów. Przedewszystkiem było wiadomo, że na posiedzeniu złoży swoje sprawozdanie sekwestrator p. Kühn, które wzbudzało zrozumiałe zainteresowanie. Na początku posiedzenia pełnomocnicy francuskich akcjonarjuszów oświadczyli, że nie mogą brać udziału w procesie, ponieważ nie posiadają odpowiednich pełnomocnictw. Wobec tego prosili o odroczenie sprawy. Sąd, uznając to żądanie za nieuzasadnione, stwierdził, że rozprawa odbywa się pod nieobecność pozwanych i udzielił głosu sekwestratorowi.

7 OSÓB — 48.957 ZŁ. MIESIĘCZNIE

Sprawozdanie p. A. Kühna obejmuje okres od 20 grudnia ub. r. do 1 czerwca r. b. Z chwilą objęcia urzędowania w elektrowni, sekwestrator zastał w dyrekcji 7 osób, które według listy płacy pobierały ogółem tytułem miesięcznego wynagrodzenia 48.957 zł. 90 gr., nie licząc wysokich remuneracyj, sięgających przeszło 20.000 zł. na osobę. Pierwszym krokiem sekwestratora były zarządzenia oszczędnościowe. Trzech dyrektorów zwolniono, po zostałym zaś zmniejszono pensje, tak że obecnie wydatki personalne dyrekcji wynoszą 12.000 zł. miesięcznie.

Całkowity personel elektrowni składał się z 539 pracowników umysłowych, i 1.013 fizycznych. P. Kühn zwolnił w okresie swego urzędowania 17 osób. Badając książki rachunkowe zakwestjonowano 18 pokwitowań, które wydały się podejrzane. Pokwitowania te zostały przesłane do prokuratora Sądu Okręgowego w celu wszczęcia śledztwa. Istnieje bowiem przypuszczenie, że są one sfałszowane.

5 MILJONÓW DO FRANCJI

W stosunku do abonentów nie przestrzegano umowy koncesyjnej. I tak nie otrzymywali oni odpisów umów na dostawę prądu, sam zaś schemat umów był inny niż to przewidywała koncesja. Opłatami stemplowemi od rachunków w beceremonjalny i bezprawny sposób obciążano abonentów. W obliczeniach rocznych stwierdzono zbyt niskie rabaty. Dopiero w r. 1934 na skutek masowych reklamacyj, elektrownia przeprowadziła ponowne obliczenie i zwróciła nieprawnie pobrane 1 milj. 200 tys. złotych. Od niektórych abonentów pobierano bez żadnych podstaw kaucje tytułem zabezpieczenia wypłacalności. Jak ustaliła szczegółowa analiza rachunkowości w samym roku 1934 przekazano do Paryża na rzecz francuskich akcjonarjuszów olbrzymią sumę przeszło 5 milj. złotych.

Sekwestrator usunął te wszystkie braki, rozsyłając abonentom odpisy umów oraz zawierając z nowymi abonentami umowy zgodnie z wzorem zawartym w koncesji. Wydano też zarządzenie zwrotu nieprawnie pobranych pieniędzy z tytułu oszukańczego obcinania rabatów. Dotychczas elektrownia zwróciła przeszło półtora milj. złotych. Ponadto zarząd miejski zaprojektował rozbudowę sieci w r. 1935 na ogólną sumę 2 i pół milj. złotych. W związku z elektryfikacją warszawskiego węzła kolejowego zawarto z elektrownią pruszkowską porozumienie, celem wspólnej dostawy prądu i złożono łączną ofertę Ministerstwu Komunikacji. Stan gotówki w kasie i bankach zwiększył się z sumy około 600.000 zł. do przeszło 4 milj. zł. Sprzedaż energji elektrycznej wzrosła w okresie sekwestru z 230 milj. kilowato-godzin na 234 milj.

POSTĘPOWANIE DOWODOWE

Po przyjęciu sprawozdania rzecznicy miast.. prosili Sąd o zarządzenie postępowania dowodowego na okoliczności rabunkowej i nieuczciwej gospodarki Francuzów, zawarte w pozwie.

Sąd. przychylając się do tego wniosku, postanowił przesłuchać 16 świadków m. in. inż. Henryka Tołłoczko, inż. Ant. Ciśnińskiego, dyrektora Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych p. Karola Chybińskiego, wicedyr. Państwowych Zakładów Lotniczych p. Jerzego Webera i innych, dla stwierdzenia, że T-wo Elektryczności sztucznie podwyższało opłaty za prąd, fałszując wykazy kosztów własnych i uprawiało w tym zakresie systematyczne nadużycia. Sąd zwrócił się również z żądaniem przedstawienia przez pozwaną spółkę odpisów protokułów walnych zebrań akcjonarjuszów francuskich, które odbywały się w Paryżu w latach 1913 do 1934 r. włącznie. Protokuły te przedstawią rzeczywisty stan gospodarki, kapitału francuskiego w elektrowni warszawskiej i rzucą zapewne niezwykle ciekawe światło na zdzierstwo obcego kapitału.

Oprócz tego powołano biegłych buchalterów i elektrotechników dla stwierdzenia jakie sumy centrala paryska przekazała do Polski od czasu rozpoczęcia swojej działalności, t. j. od r. 1902, a jakie sumy otrzymała centrala francuska z Polski. Porównanie tych pozycyj może być bardzo interesujące z punktu widzenia proporcji pomiędzy poczynionemi nakładami, a osiągniętemi zyskami. Biegli ustalić mają również przeciętną wysokość dywidend wypłacanych akcjonarjuszom. Biegli elektrotechnicy, zaś zajmą się ustaleniem słusznej ceny za kilowat godzinę prądu w rozmaitych okresach czasu, zależnie od siły nabywczej złotego.

BIEGLI

Sąd polecił przeprowadzenie ekspertyzy pod egidą sędziego handlowego p. Jana Gebethnera. W charakterze biegłych wyznaczono pp.: Kisielewskiego, profesora Wyższej Szkody Handlowej, Skrzywana, profesora Politechniki Lwowskiej, inż. G. Sokolnickiego, oraz dyrektora elektrowni w Bydgoszczy Jana Tymowskiego. Dokompletowanie pozostałych biegłych powierzono panu sędziemu Gebethnerowi.

Min. Benesz w Warszawie

bawił kilka godzin

Wczoraj rano przybył do Warszawy, w przejeździe do Moskwy, czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Benesz. w towarzystwie małżonki i sekretarza osobistego. Min. Benesz przyjechał czechosłowackim wagonem salonowym, w którym będzie odbywać dalszą podróż aż do Kołosowa, gdzie przesiądzie się do pociągu sowieckiego. Ministrowi Beneszowi towarzyszy w jego podróży do Moskwy poseł sowiecki w Pradze, Aleksandrowskij.

O godz. 7 rano wagon min. Benesza został przesunięty na dworzec wschodni. minister Benesz zaś w towarzystwie swego otoczenia i radcy Smutnego z poselstwa czechosłowackiego wyjechał, automobilem zwiedzić Warszawę. Min. Benesz zwiedził Stare Miasto, gdzie zatrzymał się dłużej i plac Marszałka Piłsudskiego. a następnie przejechał Alejami Ujazdowskiemi aż do Belwederu, gdzie również zatrzymał się czas dłuższy. Z Belwederu minister Benesz wrócił ul. Marszałkowską, z której skierował się już na dworzec Wschodni.

Na dworcu Wschodnim min. Benesza żegnali: hr. Morstin z Min. Spraw Zagranicznych, ambasador sowiecki — Dawtjan, poseł jugosłowiański — min. Łazarewicz, poseł czechosłowacki — min. Girsa z małżonką, oraz czechosłowacki attaché wojskowy. Pociąg min. Benesza odszedł o godz. 9.40 rano.

Pobyt min. Benesza w Moskwie potrwa prawdopodobnie około tygodnia.

60.000 ofiar

trzęsienia ziemi

LONDYN, 6. 6. (PAT). Z Simli donoszą, że liczba ofiar trzęsienia ziemi w Beludżystanie wynosi 60.000.

Obszar, zniszczony przez katastrofę, ma przeszło 200 km. długości i około 30 km. szerokości.

Straty materjalne wynoszą kilka miljonów f. st.

Tragiczne loty

LIZBONA 6.6. (PAT.). Przy locie okrężnym uległ katastrofie samolot wojskowy, pilotowany przez znanego z lotu do Indyj lotnika Lobato, który poniósł śmierć. Jego towarzysz został ciężko raniony.

BADEN-BADEN 6.6. (PAT.). — Z 7 samolotów angielskich, które, w drodze z Frankfurtu do Strassburga, lądowały w Baden-Baden, jeden aparat w czasie lotu okrężnego nad lotniskiem miejscowem spadł na ziemię, przyczem lotnik Highfield z Londynu odniósł ciężkie rany, a dwaj pasażerowie Niemcy lżejsze.

Proces b. członków O. N. R.

w środę w Sądzie Okręgowym

W wydziale VIII karnym Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczono na środę 12 b. m. badanie rozeznania 3-ch małoletnich oskarżonych w wielkiej sprawie b. członków Obozu Narodowo Radykalnego. 23 osoby odpowiadać mają za wywołanie zajść na Powązkach w Warszawie, w których wyniku zabity został żydowski majster piekarski. Badaniu poddani będą oskarżeni: Jan Pałka, Kazimierz Bochnia, i Edward Chotman liczący poniżej lat 17-tu.

Min. Engberg

u Prez. Rzplitej

WARSZAWA, 7.6. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym bawiącego w Warszawie szwedzkiego min. oświaty Art. Engberga. O godz. 12-cj w południe min. Engberg złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Czy rozwiązanie przesilenia?

Rząd Lavala staje przed parlamentem

Ograniczony projekt pełnomocnictw może zdobyć większość

PARYŻ, 7.6. Po rezygnacji min. Petri'ego, prezydent Lebrun zawezwał ponownie ministra Lavala, który zgodził się tworzyć nowy gabinet. Po wyjściu z pałacu Elizejskiego minister Laval oświadczył: „Prezydent zaofiarował mi ponownie misję utworzenia nowego rządu. Wobec powagi sytuacji nie uważam za stosowne odmówić przyjęcia na siebie tego zadania. Wobec powyższego będę tworzył rząd".

PARYŻ, 7.6 (ATE). Około godz. 3-ej rano minister Laval utworzył gabinet. Lista członków nowego rządu przedstawia się w sposób następujący: Pemjer i minister spraw zagr. sen. Laval; Ministrowie stanu: Herriot, Louis Marin, Flandin; V.-premjer i Sprawiedliwości — sen. Leon Berard; Sprawy wewntętrzne — Paganon; Wojna — płk. Fabry; Marynarka wojenna — Pietri, Lotnictwo — gen. Denain, Finanse— Marcel Regnier, Oświata — Marcombes, Roboty publiczne — Laurent - Eynac, Kolonje — Rollin, Marynarka handlowa — Roustan, Praca — Frossard, Emerytury — Maupoil, Handel — Bonnet, Rolnictwo — deputowany Cathala. Zdrowie publiczne — Laffont, Poczta — Mandel.

Premjer Laval i członkowie nowego gabinetu udali się wczesnym rankiem do Pałacu Elizejskiego celem przedstawienia się prezydentowi republiki. Dekrety nominacyjne ukazały się w dzisiejszym numerze dziennika urzędowego. W godzinach rannych odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu. Nowy gabinet zażąda prawdopodobnie pełnomocnictw, które jednakże będą ograniczone do obrony franka i walki ze spekulacją.

Gabinet Lavala przedstawi się izbom dziś o godz. 18-ej. O godz. 17-ej zbierze się rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun'a. Deklaracja rządowa będzie krótką, odczyta ją w izbie deputowanych premjer Laval, a w senacie wicepremjer Berard.

PARYŻ, 7.6. Według agencji Havasa w kuluarach Izby panuje przekonanie, iż premjer Laval nie napotka większych trudności przy głosowaniu nad udzieleniem pełnomocnictw rządowi.

*

Nowy rząd jest trzecim gabinetem Lavala. Sen. Laval stanął na czele rządu po raz pierwszy po upadku gabinetu Steega w styczniu 1931 r. i sprawował władzę do czerwca 1931 r. Gdy 13.6-31 r. funkcje prezydenta republiki objął Doumer, gabinet Lavala ustąpił zgodnie ze zwyczajem. Prezydent Doumer powierzył ponownie Lavalowi misję utworzenia rządu. Drugi gabinet Lavala istniał do d. 16.II-32 r. Na parę tygodni przed swem ustąpieniem Laval objął po Briandzie po raz pierwszy tekę spraw zagranicznych. Następnie Laval był Min. Pracy w gabinecie Tardieu, Min. Kolonij w gab. Doumergue'a, a po zamordowaniu ministra Barthou został w październiku ub. roku Min. Spraw Zagr. Laval zachował tę tekę w gabinetach Flandina i Bouisson'a. Nowy premjer liczy 52-gi rok życia. Jest obecnie senatorem z departamentu Sekwany.

Gabinet Lavala jest 99-tym gabinetem trzeciej republiki i 10-ym gabinetem od chwili zwołania obecnej Izby. Nowy rząd składa się z 4 senatorów i 16 deputowanych. 13 ministrów wchodziło w skład gabinetu Bouisson'a.

Brudy, brudy, brudy..

Adwokat-defraudant i właścicielka lupanaru

stanęli przed Sądem Apelacyjnym

W Sądzie Apelacyjnym znalazł się proces adw. Łypacewicza, smutnego bohatera oszustw wekslowych. Z Łypacewiczem skazanym na 3 lata więzienia zajął ławę oskarżonych ojczym jego Michałkowski. Łaszczewski, znany kombinator w świecie dyskonterów, Fitas skazani po trzy i pół lat więzienia oraz właścicielka eleganckiego lupanaru nad Cafe Italią, Ludmiła Włodarczykówna, skazana na rok więzienia.

Łypacewicz, pochodzący ze znanej i dobrej rodziny, stoczył się na dno życia w znacznej mierze usidlony przez swego ojczyma, który go wciągnął do swoich mętnych interesów. Przed młodym adwokatem otwierała się wspaniała karjera, którą zwichnął sobie, prowadząc tryb życia nad stan i zaciągając długi na lichwiarskie procenty. Przywłaszczył powierzony sobie depozyt w kwocie 8.000 zł. i odtąd rozpoczyna brnąć w coraz brudniejszych aferach. Łaszczewski, Michałowski i Fitas są zawsze na usługi. Proponują wystawienie weksli i sami obiecują je zdyskontować. Za weksle płacą często 10 proc. ich nominalnej wartości. Przy pomocy Włodarczykowej nabywają za weksle Łypacewicza cenne futra, kosztowności, maszyny do pisania, samochody i t. p., które następnie sprzedają, dzieląc się między sobą zyskami.

Afera, obliczona na krótką metę, wydała się i zaprowadziła wszystkich jej bohaterów na ławę oskarżonych. Łypacewicz nie przyznaje się do winy. Jak również i pozostali oskarżeni. W oryginalny sposób tłumaczy się Włodarczykowa. Skazano ją na podstawie zeznań jednej z b. pensjonarjuszek lokalu niejakiej Tuśki, która ma czuć do niej żal za odebranie kochanka jakiegoś aplikanta adwokckiego w Złoczowie. Włodarczykowa przybyła do sądu w towarzystwie 3-letniego chłopczyka, który ma być „dowodem rzeczowym" w sprawie i potwierdzeniem rzetelności jej zeznań. Żywy „dowód" ma naocznie przekonać sąd, że owa Tuśka miała za co mścić się na p. Włodarczykowej za odbicie kochanka, chłopczyk bowiem ma być synkiem nieślubnym Tuśki.

Debata w parlamencie angielskim o Abisynji

Włochy grożą wystąpieniem z L. Narodów

Rozpoczęcie prac komisji włosko-abisyńskiej

PARYŻ, 7.6. — Korespondent „Tempsa" donosi, że Włochy, o ileby Liga Narodów zechciała traktować Abisynję na równi z Włochami, nie zawahają się pójść w ślady Japonji i wystąpić z Ligi Narodów. Mussolini w zdecydowany sposób będzie bronić praw włoskich w Afryce. Urzędowe koła włoskie podkreślają, że sprawa Abisynji zbyt silnie wiąże się z ekspansją Włoch i ich najistotniejszemi interesami, by dało się ją zaałtwić w szablonowy sposób.

LONDYN, 7.6. (PAT). — Z inicjatywy opozycji Labour Party odbyla się dziś w Izbie Gmin debata nad sprawą zatargu włosko-abisyńskiego. Twierdzenie, że Włochy zobowiązały się nie uciekać do siły jest całkowicie nieścisłe. Istnienie granicy, która nie jest ściśle wykreślona, może zawsze być źródłem poważnych trudności, dlatego też rząd Wielkiej Brytanji podkreślił w Rzymie i w Addis - Abeba, że byłoby pożądanem jaknajrychlejsze wytyczenie granicy między włoskiem Somali a Abisynją i stara się dopomóc obu stronom w pokojowem uregulowaniu incydentu w Ual-Ual.

Porozumienie jest naszem pragnieniem i żywimy co do niego jaknajlepsze nadzieje. Musimy zaczekać na rezultaty obrad komisji koncyljacyjnej, która zebrała się wczoraj w Medjolanie.. Nic nie byłoby powitane przez rząd W. Brytanji z większem zadowoleniem, jak pokojowe i trwałe załatwienie tego zatargu i przywrócenie przyjaznych stosunków między obiema stronami.

RZYM. 7.6. Wczoraj rozpoczęła swe obrady w Medjolanie włosko-abisyńska komisja arbitrażowa. Prasa włoska podkreśla z naciskiem, że komisja zajmie się jedynie sprawą incydentu w Ual-Ual, wyznaczenie zaś granicy między Włochami, a Abisynją nie może być przedmiotem jej prac.

RZYM, 7.6 (PAT). W porcie sardyńskim Cagliari rozpoczęto ładować na okręt „Merano" pierwszy transport dywizji sardyńskiej „Sabauda", przeznaczonej do wschodniej Afryki.

Starcie Gwardji Republikańskiej

z manifestacją protestacyjną

PARYŻ, 7.6. (ATE). W dniu wczorajszym rozrzucono w Paryżu z samolotów tysiące ulotek z odezwami. Jeden z samolotów z ulotkami zatrzymany został na lotnisku Orly w ostatniej chwili przed startom. Pilota samolotu aresztowano. Dzienniki zjednoczonego frontu socjalistyczno - komunistycznego protestują przeciwko używaniu samolotów w akcji propagandowej, twierdząc, że aparaty zostały dostarczone przez organizacje prawicowe. Po zakończeniu zgromadzenia podatników doszło do lekkich starć z gwardją republikańską, w czasie których 4 osoby zostały zranione, w tem jedna tak ciężko, że musiano ją odstawić do szpitala.

Goering w Białogrodzie

Rozmowy z Jewticzem i min. wojny

BIAŁOGRÓD, 7.6. (PAT). Premjer pruski gen. Goering przybył wczoraj o g. 18 z Dubrownika do Białogrodu wraz z całą swoją świtą, powitany na lotnisku przez wicem. spraw zagr. Jurisicza w zastępstwie prem. Jewticza, delegata min. spraw wojsk. i innych. Wieczorem w poselstwie niemieckim odbyło się przyjęcie w ścisłym gronie.

Dzisiejszy program pobytu premjera Goeringa przewiduje w godzinach rannych wizyty u prem. Jewticza, min. wojny gen. Ziwkowicza, ks. regenta Pawła, który o godz. 13-ej wydaje śniadanie. O g. 16-ej premjer Goering z małżonką przyjęty będzie przez królową — matkę Marję. Wieczorem zaś prem. Jewticz wydaje w Topczyderze obiad w ścisłem gronie dla prem. Goeringa z małżonką i świty.

Projekty socjalistyczne

nowych ordynacyj wyborczych

Zgłoszony wczoraj socjalistyczny projekt ordynacji wyborczej opiera się na ordynacji dotychczasowej z roku 1922, a więc na głosowaniu na listy i proporcjonalności (zniesionej w nowej Konstytucji), wprowadzając do niej tylko pewne zmiany, częścią wynikające z nowej Konstytucji (podwyższenie wieku, czynne prawo wyborcze wojskowych), Częścią nowe (przepisy o karach- za nadużycia wyborcze i o konieczności rozpatrzenia protestów wyborczych w ciągu pół roku).

Co do rozdziału mandatów zaproponowano system taki, aby na każde 25.000 głosów oddanych w danym okręgu wyborczym przypadał jeden poseł, przyczem resztki niewyzyskane w okręgach dawałyby prawo do mandatów z listy państwowej. Stanowiłoby to uzależnienie ilości posłów od frekwencji głosujących (jak dotąd w Niemczech).

Projekt ordynacji wyborczej do Eenatu opiera się na ustawie dotychczasowej ze zmianami, wynikającemi z nowej Konstytucji i ustala liczbę senatorów na 90, w czem 60 z wyboru (53 mandaty z list okręgowych, a 7 z państwowych).

Zakończenie śledztwa

W sprawie zamachu

na króla Aleksandra I

PARYŻ, 7.6. (ATE). — Z Marsylji donoszą o zakończeniu śledztwa sądowego w sprawie trzech oskarżonych o współudział w zamachu na króla Aleksandra jugosłowiańskiego. Dochodzenie trwało 8 miesięcy. Izba karna w Aix en Province sporządza obecnie akt oskarżenia, opiewający na współudział w zamordowaniu króla Aleksandra i ministra Barthou oraz posługiwanie się fałszywemi paszportami.

Bakterje żyją

1.500 lat

Naogół panuje mniemanie, iż bakterje, reprezentujące najniższy stopień egzystencji zwierzęcej, żyją krótko. Otóż ostatnie doświadczenia wykazały nieprawdziwość tej teorji. Mianowicie badania cegiełek, pokrytych pismem i stanowiących dokumenty historyczne z przed dziesiątków wieków, wykryły w zagłębieniach tych cegiełek istnienie bakteryj, które bez wątpienia pozostawały tam od czasu powstania cegiełek. I tak np. cegiełki, które służyły Inkasom w Ameryce Południowej do konstrukcji świątyń, pochodzą najmniej z przed 1.500 lat. W zagłębieniach i szczelinach ich istnieją żywe bakterje, zdolne do rozmnażania się.

Sprawa honorowa

Premjera Gömbösa z hr. Eckhardtem

BUDAPESZT 6.6. (ATE.). Sprawa honorowa pomiędzy premjerem Gömbösem i przywódcą partji drobnych rolników Tibor Eckhadtem znalazła obecnie swój dalszy ciąg w nowym kierunku. Jak wiadomo, Tibor Eckhardt, czując się dotkniętym pewnemi zarzutami premjera Gömbösa, wysłał do Gömbösa senkudantów z żądaniem udzielenia satysfakcji. Sporządzono protokół, który stwierdza, że inkryminowane zarzuty pochodzą z informacyj b. premjera hr. Bethlena.

Premjer Gömbös stwierdził równocześnie bezpodstawność twierdzeń, jakoby był w posiadaniu dokumentów, kompromitujących Eckhardta. Protokół ten został dziś przed południem zakomunikowany przez Eckhardta hr. Bethlenowi, który po kilkudniowej nieobecności powrócił do stolicy.

Dotknięty wyjaśnieniami premjera Gömbösa hr. Bethlen posłał premjerowi sekundantów z żądaniem udzielenia satysfakcji. Sekundanci udali się natychmiast do premejra, który im niezwłocznie udzielił wyjaśnień. O charakterze tych wyjaśnień nie wydano dotychczas żadnego komunikatu, wobec czego nie wiadomo, jak potoczy się dalej nowa sprawa honorowa.

Baldwin premjerem

Przewidywana rekonstrukcja gabinetu w Anglji

LONDYN, 7.6. (PAT). O godz. 16.55 Baldwin zawezwany został do Pałacu Buckingham, gdzie otrzymał od króla misję utworzenia nowego gabinetu. Baldwin przedstawił królowi listę swych współpracowników, poczem ministrowie udali się do pałacu królewskiego, celem oddania monarsze pieczęci będących emblematami ich dotychczasowych funkcyj. Lista nowego gabinetu angielskiego będzie ogłoszona w ciągu godziny.

LONDYN, 6. 6. (PAT). Agencja Reutera donosi: według ostatnich przewidywań, skład zrekonstruowanego gabinetu brytyjskiego będzie następujący: Baldwin— premjer, MacDonald — zastępca premjera, sprawy wewnętrzne sir John Simon, 1 kanclerz skarbu — Neville Chamberlain, lord - kanclerz — Hailsham. min. spraw zagranicznych — Samuel Hoare, lord pieczęci prywatnej — Eden, min. wojny — lord Halifax, minister do spraw Indyj — markiz Zetland, min. dominjów — Thomas, min. kolonij — Malcolm MacDonald (syn premjera), min. lotnictwa — Cunliff Lister, min. handlu — Runciman, pierwszy lord admiralicji — Eyres Monsell.

Szwedzki min. oświaty

u min. Jędrzejewicza

Minister oświaty p. W. Jędrzejewicz przyjął wczoraj rano szwedzkiego ministra oświaty p. Engberga i wiceministra oświaty p. Knosa.

Min. Jędrzejewicz udekorował wiceministra Knosa komandorją z gwiazdą orderu „Polonia Restituta", a minister Engberg udekorował min. Jędrzejewicza wielką wstęgą orderu „Gwiazdy Polarnej" i radcę ministerstwa oświaty dr. E. Zdrojewskiego komandorją orderu Wazy.

400 bezrobotnych rodzin polskich

chce powrócić z Francji do Polski

LILLE 6.6. (PAT.). Naskutek ogłoszenia przez ministerstwo pracy w dniu 22 maja komunikatu, zapowiadającego, że w dniu 5 czerwca b. r. odejdzie pierwszy pociąg repatrjacyjny bezrobotnych cudzoziemców, w ciągu ostatnich kilku dni zgłosiło się do prefektury policji w Lille 400 bezrobotnych Polaków z rodzinami z żądaniem odstawienia ich do kraju. Prefektura policji oświadczyła, że nie posiada żadnych instrukcyj w tym względzie i odesłała bezrobotnych Polaków do konsulatu generalnego

Tłum pozostających bez pracy robotników polskich istotnie zgłosił się do konsulatu, domagając się interwencji u władz francuskich. W odpowiedzi na żądanie delegatów, konsul generalny wyjaśnił równocześnie możliwości realizacji ich żądań z tem, że termin zgłoszeń o repatrjację prefektura policji przesunęła do dnia 12 czerwca b. r.

Miljonom robotników obniżono zarobki

po zniesieniu N.R.A.

WASZYNGTON. 7.6. (PAT). Po decyzji prez. Roosevelta zadowolenia się szkieletem N. R. A., rada wykonawcza amerykańskiej Federacji Pracy podaje do wiadomości, że od chwili ogłoszenia wyroku Trybunału Najwyższego conajmniej miljon robotników dotkniętych zostało redukcją zarobku i zwiększeniem czasu pracy. Rada dodaje, iż zalecać będzie utworzenie nowej N. R. A., a więc poprawkę do konstytucji. Według oświadczenia przewodniczącego federacji Greena, robotnicy rozpoczęli walkę.

W Nowym Yorku przedstawiciele niemal całego przemysłu stalowego zobowiązali się utrzymać przewidziane w dotychczasowym kodeksie zarobki i czas pracy, zachować normy lojalnej konkurencji oraz ochronę praw pracowników do zbiorowego występowania. Decyzja ta dotyczy 425 tys. robotników.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 7 czerwca

Dewizy: Belgja 90.00, Holandja 358.60. openhaga 116.60, Londyn 26.13, Nowy Jork (kabel) 5.29 i jedna czwarta, Oslo 131.15, Paryż 34.98, Praga 22.14, Szwajcarja 173.10, Stokholm 134.70, Włochy 48.88, Berlin 213.75. Obroty średnie, tendencja niejednolita ,słabsza dla dewiz na Londyn.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagieldowych — 5.28. Rubel złoty — 4.73. Dolar złoty — 9.20. Rubel srebrny — 1.90. 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.90. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 184.00—184 i pół. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26.20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.00—65.75 (odcinki po 500 dol.) 65.88 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00 — 53.25 — 53.15; 5 proc. konwersyjna 66.50 — 66.75; 6 proc. poż. dolarowa 81.00 — 80.75 — 81.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 60.75 — 61.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933) 58.00 — 58.50; 5 proc. L. Z. Lublina (1933) 42.25.

Akcje: B. Polski 86.75; Starachowice 30.50. Tendencja dla pożyczek państwowych i Listów zastawnych — mocniejsza, dla akcji — niejednolita. Jutro zebrania giełdy nie będzie.

GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 7 czerwca

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 707 tonn, w tem żyta 332 tonny. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 17.50 — 18, jednolita 18 — 18.50, zbierana 17—17.50, żyto I-szy stand. 13.50—13.75, II-gi st. 13.25—13.50, owiec I-szy st. 17.25 — 17.75, II-gi 16.75 — 17.25, III-ci 16.50 — 16.75, jęczmień browarny 16.50—17, II-gi 16—16.50, III-ci 15.50—16, IV. 15—15.50, groch polny 23—25, Victoria 37—40, mąka pszenna gat. I-B 30—33, I-C 28—30, I-D 26—28, I-E 24—26, II-B 22—24, II-D 21—22, II-F 20—21, II-G 19—20, III-A 14—15, mąka żytnia I-szy do 55 proc. 23—24.50, I-szy do 65 proc. 22—23, gat. II-gi 16.50—17.50, razowa 17—18, poślednia 13.50 — 14.50, otręby pszenne grube 11.50—12, średnie 11—11.50, miałkie 11 — 11.50, żytnie 10.25—10.75.

Runęło 11 kominów

Trzęsienie ziemi we Włoszech

RZYM 6.6. (ATE.). Trzęsienie ziemi, które przeszło wczoraj przez prowincję Romanja, dało się również odczuć w rodzinnej miejscowości Mussoliniego, Predappia. W Castel Bolognese runęło 11 kominów. W Bagnara znaczna ilość domów uległa poważnym uszkodzeniom. W wyżej położonych okolicach Romanji wstrząsy podziemne były słabsze. Centrum trzęsienia ziemi znajdowało się o 30 klm. od Faenzy. W Ravennie wstrząsy podziemne wywołały panikę.

Na skutek trzęsienia ziemi dzwony na wieży ratuszowej zaczęły dzwonić i spadły. Pozatem trzęsienie ziemi zostało zanotowane w Mantui, Ferrarze, Veronie i Padwie.

Krwawe zajścia

Na terenie kopalni złota w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 6. 6. (PAT). W kopalni rudy żelaznej „Bor" doszło dziś do krwawego starcia pomiędzy żandarmerją a grupą włościan, którzy domagali się odszkodowania za straty, wyrządzone im przez kopalnie. Tłum złożony z 300 włościan usiłował zatrzymać pracę w kopalni. Żandarmerja zmuszona była do użycia broni palnej. Jeden włościanin został zabity, a 4 ranni. Dziewięciu żandarmów odniosło rany od uderzenia kamieniami i nożami.

BIAŁOGRÓD, 6. 6. (PAT). O starciu na terenie jugosłowiańskiej kopalni złota „Bor" komunikują: Tłem zajścia było żądanie wieśniaków unieruchomienia zakładów spowodu wydzielających się gazów, niszczących okoliczne zasiewy.

Kadry „niedouczków" plagą na rynku pracy

Młot bezrobocia bije w inteligencję

Dobyry szewc więcej wart od podłego inżyniera!

Coraz częściej można widzieć młodych ludzi wystających przed urzędami pośrednictwa pracy, przed biurami, masowo i tłumnie składających podania i zgłaszających się tam wszędzie, gdzie jest cień możliwości zdobycia pracy. Spauperyzowana inteligencja, mająca coraz mniej szans zdobycia zajęcia, pogrążająca się do reszty w odmęt bezrobocia.

Jakże wygląda młodzież? Jesteśmy w okresie nietylko matury w szkołach średnich, ale również w okresie zamknięcia zajęć w szkołach zawodowych i wyższych. I tam odbywają się egzaminy, i tam całe grupy młodych ludzi stają przed pytaniem: Co dalej? — pytaniem w dzisiejszych czasach zupełnie tragicznem.

Toteż gdy maturzyści mają jeszcze nadzieję, że czas ich studjów pozwoli im przetrwać najgorszy okres, że wówczas gdy wejdą w czynne życie, nastąpi już poprawa, nie będą czuli się niepotrzebnymi. Kończący studja wyższe są bardziej pesymistycznie usposobieni. Naturalny radosny moment ukończenia studjów wiąże się z przykrością wielkiej niewiadomej w przyszłości. Słyszałem taką opinję młodego prawnika, który kilka dni temu złożył egzamin magisterski:

JESZCZE GORZEJ...

— Póki studjowalem, miałem jeszcze możność zarobkowania przy pomocy korepetycyj i rozmaitych doraźnych zajęć. Mogłem uzyskać pomoc, czy to w formie pożyczki akademickiej, czy w formie trwalszej — stypendjum. Miałem pewien cel, do którego dążyłem, dla którego warto było coś poświęcić. Pragnąłem zdobyć dyplom. I co teraz? Co mam robić, jako prawnik z dyplomem? Czy zaczynać, jeżeli się uda dostać jakieś zajęcie państwowe, praktykę nisko płatną, koło 100 — 150 zł., czy szukać zatrudnienia w instytucji prywatnej, czy wreszcie prowadzić dalej swą pracę i kształcić się zawodowo i fachowo, jako aplikant sądowy, czy adwokat?

— I jedno i drugie praktycznie trudne jest do zdobycia, i jedna i druga droga jest długa i nie daje żadnej stabilizacji materjalnej w perspektywie kilku, czasem kilkunastu lat. Aplikacja — to lata pracy bezpłatnej lub prawie bezpłatnej. A przecież aplikację trzeba dostać, co już w czasach obecnych jest nielada sztuka.

1 NA 10 KOŃCZY Z DYPLOMEM!

Opinja ta jest znamienna. W podobnej sytuacji znajdują się nietylko młodzi prawnicy, ale i lekarze, inżynierowie i t. p. Np. inżynier, rozpoczynający pracę na kolei, otrzymuje niewiele więcej ponad 150 zł. plus możność awansu postępującego bardzo powoli. A przecież trzeba przyznać, że ci, którzy dostają zaraz pracę po ukończeniu studjów, należą do prawdziwych wybrańców losu. Reszta ma jeszcze gorsze perspektywy.

A jeszcze poza rzeszami tych, których wypuszcza wyższa uczelnia z dyplomem, pozostaje ponadto olbrzymia masa tych, którzy wprawdzie studja akademickie rozpoczęli, ale nie mogli ich odbyć w całości. Czy ten stosunek między tymi, którzy kończą, a tymi, którzy odpadają w czasie studjów, jest znaczny? Wydawałoby się, że raczej nie. Jest jednak przeciwnie. Biorąc średnią ostatnich kilku lat, na jednego kończącego wyższe zakłady naukowe z dyplomem, przypada 9-ciu (w przybliżeniu) tych, którzy nie mogli ukończyć studjów!

ZDEKLASOWANI I BEZRADNI

Te zdeklasowane kadry ludzi młodych, których ambicje pchały ku czemuś lepszemu, a życie spychało w dół, nie pozwalając na zdobycie stanowiska, tworzą masy proletarjatu inteligenckiego, który, niezdolny do jakiejkolwiek pracy wytwórczej, czy choćby twórczej w pewnym zakresie, staje się ciężarem dla rynku pracy i uniemożliwia należyte rozwiązanie kwestji zatrudnienia.

Jeżeli w czasach akademickich, w okresie studjów, młodzież, jak wykazała ankieta, przeprowadzona przez Koło Socjologiczne S. U. W., utrzymuje się w ogromnej większości wypadków za sumę kilkudziesięciu złotych na miesiąc, to człowiek, który zrywa ze studjami, nie może już w tych granicach utrwalić swego dochodu, bo na dłuższą metę jest on zamały, aby pozwolić jako-tako żyć, zaduży, aby umożliwiał śmierć głodową.

PRZEKREŚLMY PRZESĄDY I UPRZEDZENIA

Stoimy wobec ciężkiej klęski. Nie udało się, jak dotąd, obalić w społeczeństwie naszem tego przekonania, że szkoła średnia nie powinna wyłącznie lub nawet w znacznej części kierować młodzież ku wyższym uczelniom. Jeszcze dotąd pokutują u nas przesądy o wyższości pewnej kategorji pracy tak, jakby z punktu widzenia naszych interesów narodowych, praca dobrego szewca, czy ślusarza nie była równoznaczna z pracą dobrego lekarza, adwokata, czy technika. Partacz w adwokaturze, taksamo jak w krawiectwie, jest szkodliwy społecznie.

Zrozumienie tych faktów i skierowanie zainteresowań młodzieży ku pracy zawodowej, szkolenie jej w tym duchu powinno stać się punktem wyjścia dla rozwiązania naszego zagadnienia bezrobocia młodej inteligencji. Jak ono przedstawia się w tej chwili i co mówią cyfry o przeobrażeniach, jakie dokonują się w układzie naszych młodych sił pracowniczych — napiszemy następnym razem.

We wtorek obrady nad ordynacją

Wczoraj rozdano referaty

Sejmowa komisja konstytucyjna odbyła wczoraj przedpołudniem krótkie posiedzenie, na którem dokonano rozdziału referatów o wniesionych przez klub BB i PPS. projektach ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz o wyborze Prezydenta Rzplitej.

Na propozycję **pos. Czumy** (BB) projekty ustaw ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu przydzielono pow. Podoskiemu, projekt socjalistyczny pos. Niedziałkowskiemu, a ustawę o wyborze Prezydenta Rzplitej wicemarszałkowi Carowi.

Następnie zabrał głos **pos. Winiarski** z Klubu Narodowego, który podkreślając wagę wniesionych projektów i stwierdzając, że padły już zarzuty sprzeczności tych projektów z nową Konstytucją, zaproponował powołanie przez komisję konstytucyjną rzeczoznawców. W razie przyjęcia wniosku Klub Narodowy gotów jest przedstawić proponowane przez siebie nazwiska.

Przewodniczący **pos. Makowski** (BB) odpowiedział, że wniosek ten jest w tej chwili przedwczesny, należy się najpierw zapoznać z drukami i wysłuchać referatów. Wobec tego proponuje, aby dyskusję odroczyć do wtorku 11-go czerwca do godz. 11 rano.

Pos. Rataj z Klubu Ludowego wyraża pogląd, że jeżeli robota w komisji ma być rzetelna i sprawy nie będzie się uważać za przesądzoną zgóry przez większość, to samo przygotowanie poprawek wymaga niekiedy więcej czasu niż napisanie ustawy według pewnej koncepcji. Zwraca się więc z prośbą, aby przewodniczący przedstawił pewien plan pracy, by można zorjentować się w jakiem tempie obrady będą się toczyły oraz o odroczenie dyskusji do środy, by mieć czas na zapoznanie się z projektami.

Życzenia tego nie uwzględnił jednak przewodniczący oświadczając, że następne posiedzenie poświęcone będą tylko referatom, a ponieważ teraz następują trzy dni przerwy nie widzi powodu odkładania posiedzenia do środy.

W rezultacie uchwalono, że we wtorek komisja prrzystąpi do referatu obu wniosków BB dotyczących ordynacji do Sejmu i do Senatu. Referat nad ustawą o wyborze Prezydenta będzie wygłoszony dopiero po ukończeniu dyskusji nad ordynacjami wyborczemi.

Jak wyglądają w szczegółach

Projekty nowych ordynacyj wyborczych

zgłoszone onegdaj w Sejmie

Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu rozdano jej członkom cztery druki sejmowe, zawierające wnioski wyborcze wniesione przez klub BB oraz przez klub PPS na czwartkowem posiedzeniu Sejmu. Ponieważ przedstawialiśmy już obszernie w ciągu dni ostatnich zarówno zasady tych projektów jakoteż i wyłaniające się z nich konkluzje, ograniczymy się obecnie do uzupełniającego wyjaśnienia tych punktów, które dotąd nie były dość jasne.

MOTYWY ORDYNACJI SEJMOWEJ

W krótkiem uzasadnieniu wniosku BB w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu podniesiono, iż wnioskodawcy dążą do: 1) oparcia izby poselskiej na zasadzie reprezentacji ogółu obywateli bez pośrednictwa partyj politycznych, 2) bliższego związania Sejmu ze społeczeństwem przez zastąpienie systemu głosowania na listy systemu głosowania na osoby, a tem samem dania obywatelom możności wyboru posłów spośród osób znanych im z działalności publicznej.

TERMINY

Dzień, w którym Prezydent Rzplitej wydaje zarządzenie rozpisujące wybory, jest jednocześnie (jak i dotąd) dniem, od którego zaczynają się liczyć terminy przeznaczone na poszczególne czynności okresu wyborczego.

A zatem: spisy wyborców mają być przez gminy sporządzone **w ciągu 20 dni** i w tymże czasie ma się odbyć ustalenie składu zgromadzeń okręgowych, a zatem zarówno wyznaczenie delegatów przez samorządy i inne ciała zbiorowe (terminy ich zebrań wyznacza wojewoda, a w Warszawie komisarz rządu) jak i zgłaszanie delegatów przez samych wyborców (500 podpisów na 1 delegata). Wyborcy podpisujący kilka takich zgłoszeń narażają się na unieważnienie wszystkich swych podpisów oraz odpowiedzialność karną.

Najpóźniej 21-dnia mają być nazwiska wszystkich wybranych delegatów zakomunikowane okręgowemu komisarzowi wyborczemu. Równocześnie rozplakatowany będzie podział okręgów na obwody głosowania ze wskazaniem lokali wyborczych, w których od 23-go do 30-dnia wyłożone będą do przejrzenia spisy wyborców. Na reklamacje i zmiany w spisie pozostaje okres do 42-go dnia, w którym spisy będą uznane za ostatecznie ustalone.

Wyznaczenie kandydatów na zgromadzeniu okręgowem odbędzie się w 30-tym dniu, do 45-go zaś dnia rozplakatowane będą listy kandydatów.

Głosowanie, mające przypaść na niedzielę, odbywa się między 54-tym a 60-tym dniem od rozpisania wyborów i trwa od godz. 9-tej rano do 9-tej wieczór.

KOMISJE

Utrzymana została zasada, iż generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę oraz przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych powołuje się z grona sędziów. Członków komisji okręgowych powołuje wydział wojewódzki (w Warszawie w połowie Komisarjat Rządu a w połowie prezydent miasta), obwodowych—po połowie administracja państwowa i przełożeni gminy (przewodniczącego wyznacza przewodniczący komisji okręgowej). W każdym okręgu wyborczym ustanowiony będzie przez min. Spr. Wewn. komisarz wyborczy. Do komisji obwodowych każdy z kandydatów może wyznaczyć swych mężów zaufania.

W ZGROMADZENIU

Zgromadzenie okręgowe zbiera się pod przewodnictwem okręgowego komisarza wyborczego (a więc urzędnika administracyjnego, a nie sędziego) i nie może prowadzić żadnych obrad, dopuszczalne jest tylko głosowanie. Kandydatów może zgłaszać każdy uczestnik, o ile zgłoszono ponad 4 kandydatów, rozstrzyga głosowanie, które odbywać się będzie kartkami, wypełnionemi przez poszczególnych członków zgromadzenia i mogącemi zawierać nie więcej niż 4 nazwiska. Wyznaczeni na kandydatów będą wszyscy, którzy otrzymają najmniej jedną czwartą ważnych głosów. (Maksymalna zatem ilość kandydatów może wynosić teoretycznie 16, a praktycznie 12, gdyż każdy uczestnik zgromadzenia głosuje tylko jeden raz, na 4 osoby).

Jeśli pierwsze głosowanie nie dało wyniku lub niepełny (t. zn. że nie wyznaczono jeszcze 4-ch kandydatów), odbywa się ponowne zgłaszanie kandydatur i ponowne głosowanie, jeśli i ono przejdzie bez rezultatu, następuje głosowanie ściślejsze, przy którem przewodniczący skreśla wszystkich kandydatów, mających najmniejsze ilości głosów w głosowaniu drugiem, tak by zostało tylko 12 kandydatów. To głosowanie jest już ostateczne, rozstrzyga największa ilość otrzymanych głosów. Gdyby ilość równą z kandydatem czwartym otrzymali także następni, będą oni również wpisani na listę (która zatem w tym wypadku będzie zawierała ponad 4 nazwiska). O kolejności na liście rozstrzyga ilość otrzymanych głosów, ewentualnie los.

Następnie, o ile liczba wyznaczonych kandydatów nie dosięga 8-miu, odbywa się w takiż sposób wyznaczanie „zastępców kandydatów". Potrzebni są oni po to, aby w razie unieważnienia pewnej części listy kandydatów przez okręgową komisję wyborczą i spadnięcia wskutek tego listy poniżej 4-ch osób, można ją było uzupełnić z listy zastępców.

GŁOSOWANIE

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że wyborca na otrzymanej od przewodniczącego komisji obwodowej liście kandydatów zaznacza kreskami nazwiska tych dwóch kandydatów, na których pragnie głos oddać. W lokalu wyborczym mają być urządzone osłony, zabezpieczające tajność głosowania.

Jeżeli wyborca nie wypełni karty, t. j. nie postawi kreski przy żadnym z kandydatów, głos jego pozostaje ważny i będzie policzony na rzecz tych dwóch kandydatów, którzy stoją na czele listy. Jeśli oznaczy tylko jednego kandydata, uważa się, że tylko na tego jednego głosuje. W razie znalezienia w kopercie kilku kart uznana będzie za ważną tylko jedna z nich, chyba, że karty były rozmaicie wypełnione: wówczas są nieważne. Nieważne są również karty rzucone do urny bez kopert lub w kopertach nieurzędowych, nieopatrzone pieczęcią komisji lub też niewypełnione w sposób przepisowy.

W 12-ym dniu po głosowaniu generalny komisarz wyborczy ogłasza jego wyniki.

Do ustalania wyników głosowania z całego okręgu przystępuje okręgowa komisja wyborcza w trzecim dniu po głosowaniu. Aż do tego czasu otrzymane z obwodów protokuły i materjały wyborcze czekają w komisji okręgowej na to ostateczne jej posiedzenie. Mężowie zaufania kandydatów nie są na tem posiedzeniu obecni. Za wybranych uznaje się tych dwóch którzy otrzymali najwięcej głosów — ale niemniej niż 10 tysięcy, bo w przeciwnym razie mają w ciągu najbliższych 3 miesięcy być przeprowadzone wybory ponowne (zaczynające się od ponownych wyborów do zgromadzenia okręgowego i nowego ustalania kandydatur).

Dalsze ważniejsze szczegóły projektów BB. podamy jutro.

Ambasador Łukasiewicz

wiceministrem spraw zagranicznych?

Przybył do Warszawy ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie, p. Łukasiewicz. W związku z tym przyjazdem ponowiły się pogłoski o możliwości zmiany personalnej na placówce dyplomatycznej w Moskwie.

W kołach politycznych mówi się, iż ambasador Łukasiewicz upatrzony jest na podsekretarza stanu w MSZ. Zmiana miałaby nastąpić na jesieni. (PRESS).

Inwentaryzacja spuścizny

hr. Jakóba Potockiego

W związku z realizacją zapisu ś. p. hr. Jakóba Potockiego twórcy Fundacji Narodowej, wyjechała w b. tygodniu do Brzeżan specjalna komisja z wykonawcami testamentu na czele. W skład tej komisji wchodzi również przedstawiciel Muzeum Narodowego w Warszawie.

Komisja dokona inwentaryzacji dzieł sztuki i wielkiego księgozbioru znajdujących się w zamku Brzeżańskim.

Wojewodowie Małopolski Wsch.

radzą o wyborach

Ze Lwowa donoszą:

W kołach politycznych Małopolski Wschodniej wrażenie wywołała wiadomość o konferencji 3-ch wojewodów we Lwowie.

W naradzie wzięli udział wojewoda lwowski Belina - Prażmowski, stanisławowski — Jagodziński oraz tarnopolski — Gintowt-Dziewałtowski. W wydanym po konferencji komunikacie półoficjalnym podniesiono, iż konferencja 3 wojewodów dotyczyła spraw samorządowych i gospodarczych w Małopolsce Wschodniej.

Równocześnie rozeszły się wiadomości, iż przedmiotem narady wojewodów były kwestje wyborcze, jakie wyłaniają się na tle projektu nowej ordynacji wyborczej do Sejmu.

Konserwatyści zadowoleni

z nowej ordynacji wyborczej

Na terenie pozasejmowym odbyło się zebranie t. zw. „Koła Gospodarczego" posłów i senatorów BBWR. Zebranie poświęcone było bieżącym sprawom politycznym, a w szczególności kwestji ordynacji wyborczej do Sejmu.

Książę Janusz Radziwiłł oraz inni posłowie i senatorowie złożyli sprawozdanie z przebiegu prac, jakie w łonie BBWR. prowadzone były nad projektem ordynacji sejmowej. Dano wyraz zapatrywaniu, iż przepis pozwalający 500 obywatelom zgłaszać członków kolegjum wyborczego usuwa wątpliwości, które mogły się nasunąć, jakoby projekt ordynacji wyborczej sprzeczny był z nową konstytucją.

W dyskusji podniesiono, iż ugrupowanie konserwatywne w BBWR bronić będzie obecnego projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i przeciwstawi się wszelkim zmianom, jakieby ewentualnie mogły być jeszcze projektowane przez lewicowe grupy Bloku. Decyzja ta pozostaje w związku z pogłoskami, jakoby niektóre ugrupowania lewicowe zapewniły, iż na posiedzeniu klubu parlamentarnego BBWR głosowały za projektem ordynacji „bez przekonania" i że zamierzają ponowić na forum sejmowem zgłoszone poprzednio, a odrzucone przez większość poprawki.

Premjer Sławek

na Zamku

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj prezesa Rady Ministrów Sławka, który informował go o bieżących pracach rządu.

Ograniczenie emigracji

do Argentyny

Dotychczas jednym z najpoważniejszych ośrodków emigracyjnych dla wykwalifikowanych robotników przemysłu włókienniczego z Polski była Argentyna.

Obecnie argentyńskie urzędy imigracyjne nie poświadczają więcej kontraktów dla robotników z Polski. Przyczyną zmian stał się dumpingowy eksport japońskich artykułów włókienniczych do państw południowo - amerykańskich.

Na marginesie

A gdzie ekspansja?

Sanacyjny „I. K. C." pisze, że na naszych ziemiach wschodnich w latach 1920 — 1934 koło 750 tys. ha ziemi przeszło w ręce ruskie, a półtora miljona Polaków w ciągu ostatnich lat 50-ciu (wliczając w to i lata niepodległości), w których sytuacja uległa raczej pogorszeniu, niż poprawie) uległo zruszczeniu, porzucając obrządek rzymski i przechodząc na grecki.

Prasa ziem zachodnich alarmuje nieustannie o zaborczych postępach niemczyzny na naszej ziemi. Polacy, których rodziny mieszkają tu od wieków i którzy jednego zdania nie potrafią powiedzieć po niemiecku, zgłaszają się do urzędów, i żądają zapisania ich w aktach jako Niemców! Dzieci polskie idą do szkół niemieckich! „Kupowanie dusz" i nawracanie „na niemiecką wiarę" przybiera coraz większe rozmiary. Akcję tę ułatwiają warunki.

Gdzież więc ekspansja? Poco mocarstwowe kadzidła i opium ogromnych powodzeń? Czy nie lepiej pomyśleć, dlaczego naród, który potrafił w walce z wrogiem w czasie pokoju i wojny zwyciężyć, teraz ulega i staje się biernym?

300 nowych matur

Na terenie stołecznego okręgu szkolnego zakończyły się już egzaminy dojrzałości w pierwszym terminie. Dotąd państwowe komisje egzaminacyjne wydały już blisko 300 matur.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

„Pathé-Baby“ radjofonji

Własne słuchowisko w własnym odbiorniku

Sami nagrywamy, utrwalamy i nadajemy audycje

Wśród dziedzin techniki, związanych z radjem, ostatnie lata przyniosły najwięcej zdobyczy w umiejętności notowania i utrwalania dźwięku. Ta dźwiękowa fotografja, której pierwszym i typowym przykładem są płyty patefonowe. a najnowszym film dźwiękowy i tak już popularny w naszem radjo i wśród radjosłuchaczy, stalograf — zrobiła naprawdę wielkie postępy. Miarą sukcesu jest, że już dziś otrzymano nowe możliwości praktyczne i oto dodatki radjowe francuskiej prasy donoszą, że francuskie zakłady radjotechniczne pod f. „Etablissements Soubiter“ stworzyły zupełnie nieznany typ aparatu radjowego.

Mieliśmy dotychczas aparaty radjowe z wbudowanemi amplifikatorami i połączone z elektrycznym gramofonem—aparat „Soubiter-77“, systemu „Reterson“ pozwala radjosłuchaczowi równocześnie słuchać audycji i równocześnie zanotować ją na swym minjaturowym, domowym „stalografie“. Właściwie nie jest to „stalograf“ w dosłownem znaczeniu tego słowa, ale to określenie najlepiej chyba pozwoli w pierwszej chwili zorjentować na czem polega oryginalność francuskiego odbiornika.

Co więcej — aparatem „Soubiter-77“ możemy utrwalić zaimprowizowaną audycję, jaką sami u siebie urządzamy, a potem wysłuchać jej z naszego głośnika, możemy także zabawić się w „mixera“ dźwiękowego i nagrać całe słuchowisko. Można powiedzieć, że ten nowy typ odbiornika ma także znaczenie, jak słynne maleńkie „Pathé - Baby“, które dały każdemu możność nakręcania filmu i wyświetlenia go na domowym, zaimprowizowanym ekranie. „Soubiter-77“ tak się ma do prawdziwej stacji nadawczej, jak właśnie mały aparat kinematograficzny do prawdziwego kina i filmu.

Dźwięk można utrwalić — zarejestrować — trzema zasadniczemi metodami: nagraniem na stalograf, na film, na płytę woskową (dysk patefonowy). Wykorzystano to dla obsługi studja radjowego. Dziś stalograf jest już spopularyzowany, ale wyobraźmy sobie, jakie musiało być zdumienie słuchaczy, gdy po raz pierwszy usłyszeli np. taką zapowiedź: „Za chwilę nadamy przemówienie prezesa Rady Ministrów, p. X... wygłoszone dziś rano w... (tu następuje nazwa odległej miejscowości)“.

Utrwalenie audycji radjowej przy równoczesnem jej słuchaniu odbywa się tak: Prąd po przejściu przez odbiornik, zostaje wzmocniony przez osobny amplifikator i przechodzi skolei do ruchomej rączki, w której osadzona jest membrana i która na końcu ma igłę stalową, mogącą zanotować audycję na woskowej płycie.

Nowy francuski odbiornik zewnętrznie niczem nie różni się od przeciętnego odbiornika z wbudowanym głośnikiem. Po podniesieniu wierzchniej przykrywki widzimy talerz płyty i ramię z membraną, wygląda to mniej więcej taksamo, jak w gramofonie. W podniesionem wieku umocowany jest od spodu cały mikrofon.

A teraz przegląd wszystkich możliwości nowego typu radjoodbiornika. Więc przedewszystkiem można w zwykły sposób odebrać każdą audycję. Następnie — można w czasie odbioru audycji, jeżeli np. koncert bardzo się spodobał, czy zainteresowała nas jakaś transmisja, włączyć aparaturę rejestrującą i zrobić sobie płytę, którą nstępnie zawsze można w naszym aparacie nastawić i przez nasz głośnik usłyszeć koncert po raz drugi.

Wreszcie — możemy sami zabawić się w studjo nadawcze. Możemy przemawiać, śpiewać, grać — wystarczy otworzyć mikrofon, a aparat rejestrujący zanotuje nasz własny wystąp. Można także w czasie audycji samemu śpiewać przy akompanjamencie orkiestry radja i również stworzyć z tego nagranie na płycie. Nakoniec — mamy pełną swobodę urządzania słuchowisk. Jeżeli kupimy dodatkowy przyrząd do zestrajania dźwięków, idących z kilku różnych źródeł, przy pomocy naszego małego mixera możemy np. nastawić w pokoju gramofon, na tle jego muzyki prowadzić dialog, dołączyć szereg dźwiękowych truców, utrwalić to wszystko naszym aparatem, a następnie samemu sobie „nadać“ na głośnik własne słuchowisko. Tak przynajmniej informuje miesięcznik „La Science et la Vie“, opisujący entuzjastycznie nową zdobycz radjotechniki francuskiej.

Telewizja w Berlinie

udostępniona szerokiej publiczności

Ponieważ telewizja nie może jeszcze być rozpowszechniona do tego stopnia, by przyszła do każdego radjosłuchacza do domu, przeto Rundfunk udostępnił szerokiej publiczności specjalne sale, w których, w godzinach nadawania telewizji, t. j. w poniedziałki, środy i soboty między godz. 20.30 a 22 demonstrowany jest program telewizyjny.

Dotychczas w Berlinie uruchomiono cztery takie punkty, które cieszą się wielkiem powodzeniem, świadczącem o niezwykłem zainteresowaniu telewizją.

Przypomina to publiczne „słuchalnie“ radjowe, jakie przed założeniem radjostacyj, istniały tu i ówdzie w Polsce (np. we Lwowie w Tow. Walki z Gruźlicą), gdzie za niewielką opłatą można było na słuchawki posłuchać audycyj zagranicznych.

Z pokłosia naszego konkursu

Ukradkiem...

Kontynuując przerwane chwilowo ogłaszanie ciekawszych odpowiedzi z naszego konkursu na „Moje najsilniejsze przeżycie radjowe“, przytaczamy tym razem interesujący opis p. Edwarda Dąbrowskiego z Warszawy, jak to w czasie pobytu w internacie szkolnym słuchał „nielegalnie“ transmisji sportowej:

Kochana radjomanja, tępiona przez władze zakładu, szerzy się epidemicznie. Szkolne radjo od tygodnia strajkuje. Dziś odbyło się spotkanie: Nurmi — Petkiewicz. Jaki wynik? — Liczymy na „wiadomości sportowe“ (godz. 22).

— — — — — — —

Leżę już pod kołdrą. Gaszą światła. Wchodzi jeszcze wychowawca „Gerwazy“ i zapowiada stylem telegraficznym: „Kto — słuchać radjo— dyrrrektora“. Słowa te przemawiają do nas dwoma pojęciami: aparatu i gumy dyrektorskiej.

Zegar wybija dziesiątą, gdy, trzymając troskliwie aparat, przebiegamy szereg ubikacyj i stajemy u drzwi sali „klubowej“. Nawprost nas, w głębokiej wnęce, odgrodzona kolumnami białych sztachetek, stoi biala szafka, przeznaczona na radjo szkolne. Księżyc, jakby przeczuwając, że będzie to miejsce opisywane, zawsze oświetla to radjowe sanktuarjum.

Przechodzimy ponad sztachetkami, włączamy antenę i „ziemię“. Z muzyką przejmuje nas cicha radość, przenika fluid odległego świata. Jesteśmy „na drugim brzegu“. Wtem... cisza...

„...nadamy wiadomości sportowe... (Nareszcie!) Sensacją dnia dzisiejszego“... — te były pewno pierwsze słowa. A następne? — Czułem tylko; czułem je ogromną radością, nieobjętą dumą, tłukącą sercem w rytm tych słów, słów — triumfów, słów— objawień. słów — talizmanów. Polak zwyciężył!

Wtem... grzmot jakiś zagłuszył słowa.

— „Kto tu?“

Zza sztachetek przegląda twarz „Gerwazego“. Błysk latarni: „Kto tu?“

Przesuwa się nieco w prawo, chcąc z boku zobaczyć skulonych za szafką dwóch winowajców. My, czyniąc z szafki zasłonę, manewrujemy w lewo. Zmieniamy teraz położenie, w zależność od poruszeń latarki wychowawcy, a podczas tego — słuchamy. Polak pierwszy! — Pijana radością duma rozparła się w człowieku, że aż łzy chciałaby wycisnąć; roz kosz przygody (Uwaga! w lewo!) nerwy napina; śmiech chichocze w piersiach po sztubacku, że on, nie mając klucza, jest bezsilny.

— Wiem nazwiska... jutro ...dyrrektora.

Przyjmujemy to oświadczenie bez niepokoju. Już poszedł...



W RADJO
WE WTOREK 11. VI. O GODZ. 22.00

Projekt reorganizacji transmisyj

Koncertów symfonicznych

Stanowisko Filharmonji Warszawskiej

Jak już doniosły „ABC-Nowiny Codzienne“ z 6 b. m., Polskie Radjo postanowiło zmniejszyć do połowy ilość koncertów symfonicznych, transmitowanych z Filh. Warsz., a natomiast transmitować resztę koncertów z instytucyj filharmonicznych Katowic, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i Wilna. Pertraktacje P. R. z zainteresowanemi instytucjami nie są dotychczas sfinalizowane: kierownik muzyczny P. R. p. Edmund Rudnicki, wyjechał właśnie w tej sprawie na prowincję.

Jeśli chodzi o Warszawę, to jak się dowiadujemy z kół zbliżonych do Filharmonji, największe zaniepokojenie budzi tam równoczesne organizowanie przez P. R. odrębnej orkiestry symfonicznej, której członkowie mają pracować wyłącznie dla radja. Filharmonja bowiem nie może ofiarować swojej orkiestrze warunków wystarczających i dotychczas tylko praca w obu instytucjach umożliwiała istnienie orkiestrze Filh. Warszawskiej. Podobno gdyby P. R. nie stosowało warunku wyłączności dla członków swojej orkiestry — ograniczenie ilości transmisji nie byłoby przeszkodą do zawarcia umowy z Filh. Warsz.

Jak i gdzie nas słychać?

Wyniki badań Biura Studjów P. R.

Biuro Studjów P. R. przeprowadziło badania w 19 państwach Europy jak się przedstawia odbiór polskich radjostacyj zagranicą. Oto wyniki:

W Niemczech oprócz okolic Essen i Monachjum — Warszawę słychać dobrze, o ile nie zakłóca Luxemburg. Nieźle słychać także Katowice, przeważnie wieczorem. Innych stacyj polskich nie słychać wcale, lub słychać bardzo słabo i tylko wieczorem, zakłócają stacje niemieckie oraz Strasburg. Śląsk, Pomorze, Prusy Wschodnie słyszą dobrze Warszawę ,przeważnie przez cały czas nadawania, zakłóca Luxemburg, Motala i Mińsk. O stacji toruńskiej wspomina odpowiedź z Kwidzynia, stwierdzając, że słychać ją dobrze przez cały czas nadawania. Dobrze słychać również stacje Katowice i Poznań, jedne odpowiedzi podają, że cały dzień ,inne — że tylko wieczorem. Pozostałe rozgłośnie polskie słychać słabo i tylko wieczorem.

Stacje polskie **we Francji** są bardzo źle odbierane. Warszawę słychać tylko w godzinach wieczornych. zakłócona jest przez stacje: Luxemburg. Eiffel i Motala. Katowice dawniej były lepiej słyszane, obecnie słychać je słabo i tylko wieczorem.

Czechosłowacja słyszy najlepiej Warszawę, która jednak zakłóca Luxemburg i Mińsk. Katowice słychać przeważnie popołudniu. Inne stacje słychać słabo, tylko wieczorem. Ruś Podkarpacka (Użhorod) odbiera oprócz Warszawy, przez cały czas nadawania Lwów i Kraków, zaś Morawska Ostrawa — Katowice cały dzień.

Włochy słyszą stacje polskie tylko po godz. 18-ej. Warszawę zakłóca Luxemburg; Katowice — Rzym i Monachjum; Poznań — Strasburg i Londyn Reg.; Lwów — Barcelona i Lipsk. Wilna, Krakowa i Łodzi wogóle wcale nie słychać.

Rumunja odbiera audycje z Warszawy cały dzień, zakłóca Leningrad i stacje niemieckie. Pozatem słychać Lwów, który zakłócony jest przez Bukareszt, Kijów i Moskwę. Inne stacje polskie słychać tylko wieczorem.

Austrja odbiera Warszawę całą dobę, Katowice i Poznań — tylko wieczorem, inne stacje polskie bardzo słabo. Warszawę zakłóca Luxemburg i Paryż.

Węgry słyszą cały czas Warszawę, Katowice i Lwów. Inne stacje tylko wieczorem. Warszawę głuszy Moskwa.

W Szwajcarji do czasu wprowadzenia nowych fal — odbiór polskich stacyj, z wyjątkiem Wilna i Łodzi, był doskonały. Obecnie polskich stacyj nie słychać.

Belgja Warszawy nie słyszy, chyba tylko czasem wieczorem, zakłóca Luxemburg i Motala. Katowice słychać bardzo rzadko. Krakowa i Łodzi nie słychać wcale.

Łotwa, Estonja, Finlandja i Szwecja z polskich stacyj najlepiej słyszą Warszawę przez cały czas nadawania. Zakłóca: Leningrad, Mińsk, Moskwa, Luxemburg. Lahti, Motala. Nieźle także słyszą Wilno, inne stacje przeważnie bardzo słabo. Łodzi i Krakowa prawie wcale.

Z. S. R. R. odbiera stacje polskie tylko po godz. 24-ej, w ciągu dnia słychać je bardzo niewyraźnie. Krakowa i Łodzi nie słychać wcale.

Jugosławja słyszy Warszawę cały dzień. zakłóca Luxemburg i stacje niemieckie. Katowice — po godz. 17. inne stacje słabo.

Grecja odbiera dobrze wieczorem: Warszawę, Katowice, Poznań i Lwów. tę ostatnią stację zakłóca Barcelona. Innych stacyj polskich nie słychać.

Portugalja z polskich stacyj słyszy tylko Warszawę i jedynie wieczorem. czasami także wieczorem — Katowice. Innych stacyj nie słyszy.

„Pomorze — Moniuszce“

W związku ze zjazdem śpiewaczych kół Pomorza, jaki odbędzie się w Grudziądzu w dn. 9.6 rozgłośnie P. R. transmitują szereg fragmentów tej uroczystości, a mianowicie: o godz. 10.30 nadane będzie Nabożeństwo, podczas którego pienia religijne wykonają połączone chóry, następnie odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki. O godz. 18.15 śpiewać będą przed mikrofonem wyróżnione chóry pomorskie, bowiem zjazd połączony jest z konkursem chórów.

Z tygodnia

Letni okres programowy Polskiego Radja, rozpoczynający się od dnia jutrzejszego, zawiera szereg ciekawych inowacyj, które będziemy mieli sposobność bliżej omawiać na tem miejscu w miarę ich realizowania. Już jednak w tej chwili, gdy program letni przedstawia się tylko w postaci planów i zamierzeń, zasługuje na uwagę szeroko zakreślona linia reformy działu muzycznego. Widać z niej, że praca reorganizacyjna i przygotowawcza, prowadzona w tym dziale w ciągu szeregu miesięcy ostatnich, wkracza obecnie w stadjum końcowe.

Szczególną uwagę poświęcono pieśniarstwu. W parze z redukowaniem poprzedniego nadmiaru recitali śpiewaczych i podnoszeniem ich poziomu artystycznego radjofonja nasza zamierza tem intensywniej zająć się obecnie śpiewem chóralnym.

Szczęśliwym pomysłem jest wprowadzenie — w ramach codziennej obecnie kwadransowej audycji „Cała Polska śpiewa“ — dwóch na tydzień lekcyj śpiewu dla radjosłuchaczy, co dla podniesienia mocno u nas zaniedbanej kultury śpiewu, zwłaszcza chóralnego, może być bardzo doniosłe, o ile tylko będzie prowadzone po właściwej linji pedagogicznej.

Co do produkcyj chóralnych z całej Polski, to wyrazić należałoby dwa życzenia. Po pierwsze, aby w doborze chórów przeprwadzono jednak sumienną selekcję, bo obecnie mamy nieraz rozdźwięk między dążeniem do wysokiego poziomu śpiewu solowego a równocześnie bardzo różnorodnym poziomem chórów lokalnych. Produkcje zaś słabsze nie powinny pod żadnym warunkiem być dopuszczane do mikrofonu, gdyż wartość zachęty, jaką to stanowi dla miejscowych amatorów, nie jest współmierna ze szkodą, wyrządzoną smakowi artystycznemu ogółu radjosłuchaczy. Życzenie zaś drugie dotyczyłoby układu programów: aby w nich oprócz pieśni ludowej uwzględniano także repertuar pieśni artystycznych, polskich i obcych. Inaczej możnaby wpaść w zbytnią jednostronność.

Godne również uznania jest zwrócenie uwagi na wzbogacenie naszego folkloru pieśniarskiego i rozpisanie w tym celu specjalnego konkursu. W tej dziedzinie radjo może zrobić bardzo wiele, jako instytucja skupiająca w jednem ręku nici z wszystkich dzielnic Polski. Jest tu jednak do zrobienia (i odrobienia) tak olbrzymio wiele, że wskazane byłoby rozszerzenie akcji i powołanie do życia — opartej o radjo, ale nie całkiem z niem się pokrywającej — organizacji ogólnopolskiej, która specjalnie, mając na celu sprawę pieśni polskiej, mogłaby zająć się właściwem rozplanowaniem i koordynowaniem całej akcji, aby nie była dyletancką mozajką. Bodaj, że wszyscy działacze muzyczni, pracujący na tem polu, są już w stałym kontakcie z naszą radjofonją, a więc powołanie do życia takiego instytutu nie byłoby trudne.

Słuszne w zasadzie jest także rozłożenie na całą Polskę udziału w koncertach muzyki symfonicznej — tak, jak to się już stało, co do muzyki solowej i kameralnej. Realizacja jednak tej zasady, tak jak się zarysowuje w zapowiedziach, wywołać musi sporo zastrzeżeń. Dotychczas Filharmonja Warszawska miała prawie zupełny (a do niedawna nawet zupełny) monopol na radjową muzykę symfoniczną, dawaną spoza studja, unja zaś personalna między orkiestrą filharmoniczną, a orkiestrą studja warszawskiego (bo ta druga była właściwie tylko zmniejszonym zespołem pierwszej) jeszcze bardziej ten monopol akcentowała. Teraz zaś ma nastąpić nie zmiana, ale wręcz rewolucja: zespoły symfoniczne spoza Warszawy będą zajmowały w repertuarze koncertów radjowych trzy razy tyle miejsca, co Filharmónja. Czy to skok nie za gwałtowny?

Bo jeśli się Filharmonji zarzucało, że jej koncerty mało wnoszą nowego i nie stoją na dość wysokim poziomie, (gdyż członkowie orkiestry zbyt są przeciążeni podwójną pracą), to jednak jest faktem, iż muzyka symfoniczna w innych ośrodkach kulturalnych Polski, mając do zapełnienia aż trzy koncerty w miesiącu, nie potrafi naogół dać produkcyj wyższych jakościowo — raczej przeciwnie. Rzecz to sprawiedliwa i słuszna, że budżet muzyczny Polskiego Radja pragnie wspomagać rozwój muzyki symfonicznej także w innych miastach poza stolicą — ale czy musi się to dziać kosztem samej Warszawy, gdzie Filharmonja stanie teraz przed potężnemi trudnościami finansowemi i niewiadomo jeszcze, jak i czy wogóle da sobie z niemi radę.

Sytuację zaś zaostrza zamierzona całkowita separacja między orkiestrą warszawskiego studja a Filharmonji, t. zn., iż muzycy radjowi nie będą mieli prawa angażować się do Filharmonji. Orkiestra filharmoniczna mogła dotąd istnieć dzięki temu, że jej członkowie mieli oparcie finansowe o radjo, obecnie zaś ma kompletować się spośród muzyków innych: czy ich znaleźć potrafi z zachowaniem wymogów co do poziomu artystycznego ,czy przy podważonym budżecie potrafi ich opłacić? Dla samego radja bezwzględnie wygodniejsze będzie rozporządzanie zupełnie wyłączną orkiestrą, ale ta wygoda może wyjść na szkodę poziomu kultury muzycznej w Warszawie i rezultat byłby taki, że, pracując na rzecz tej kultury w innych miastach Polski, radjo równocześnie zadaje jej głęboki cios w samej stolicy i podważa największą placówkę symfoniczną w państwie.

Rzecz ta będzie niewątpliwie tematem obszernych jeszcze dyskusyj — w obecnej formie projekt kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa.

•

W serji konkursowych reportaży z życia, mieliśmy szereg dalszych audycyj, którym warto poświęcić parę komentarzy.

A więc co do audycji „Żaby i słowiki“ — nie było w niej należytej koordynacji dźwięku ze słowem, które stanowiło sztafaż zewnętrzny, bodaj że zbędny. Chóry żabie i słowicze były bardzo udane pod względem wykonania, ale mniej pod względem techniki transmisyjnej: szmer płyty przechodził w huk i zamiast odczucia ciszy nocnej miało się raczej wrażenie, że tuż obok przejeżdża nieustannie pociąg ciężarowy. Nagrania na stalografie przyzwyczaiły nas już do transmisyj dość czystych, w tym wypadku zaś strona techniczna stała na poziomie przestarzałym.

W transmisji z ogródków jordanowskich okazały się strony dodatnie stalografu, który pozwolił na przestrzeni kwadransa skupić reportaż z kilku rozmaitych punktów Warszawy, bez zmiany osoby. Podkład akustyczny wrzawy dziecięcej był niezmiernie miły. równie jak i parę rozmówek z najmłodszymi. Natomiast wywiady z kierowniczkami ogródków były dość monotonne swoją oschłością i pośpiechem, w którym chodziło o zmieszczenie w ramach kwadransa jaknajwięcej treści. Nie jest pożądane takie dopingowanie tempa, bo mąci plastykę ogólnego wrażenia.

Reportaż z portu rybackiego w Gdyni wypadł wcale interesująco, ale raczej rzeczowo niż barwnie. Nadanie barwy transmisjom z życia jest wogóle rzeczą dość trudną i zależną od elementów dość nieuchwytnych. Bo weźmy n. p. wspomnianą już przed tygodniem transmisję zakopiańską: czuło się w niej świeżość wczesnej wiosny górskiej — a skąd się brało to wrażenie? Z drobnego szczegóľiku: parę słów sprawozdawcy, że góry są jeszcze całkiem białe. Takie drobne rysy mocniej nieraz przemawiają do wyobraźni, niż obszerne opisy, które raczej rozpraszają uwagę. I na tem polega bodaj czy nie najważniejszy rys dobrego reportażu: umiejętność takiego szkicowania słowami, aby dać pełną plastykę, a nie rozprószyć wrażenia drobiazgami.

M. Grzegorczyk

Wielki nieznany Chin

Człowiek za kulisami — Karjera ubogiego chłopca

Szanghaj, w maju.

W tych dniach zmarł w Szanghaju najbogatszy człowiek w Chinach, jedna z najbardziej tajemniczych postaci historji współczesnej. Wielki nieznany sam postarał się o to, aby pogrzeb odbył się bez wielkiego rozgłosu; w nocy pogrzebany został pod drzewem w parku otaczającym jedną z jego licznych will w Szanghaju. Spuścizna wynosi kilkanaście miljonów i rozdzielona zostanie między jedenastu adoptowanych synów zmarłego i różne buddystyczne stowarzyszenia dobroczynne. Dopiero obecnie okazało się, że zmarł właściwie najbogatszy człowiek Chin współczesnych. Zmarły słusznie nazywany być może tak, jak Bazyli Zacharow, człowiekiem za kulisami.

Kto to był ten zagadkowy Krezus? Nazywał się Hardoon i już z nazwiska tego wnioskować można, że nie chodzi wcale o prawdziwego Chińczyka. Pochodził z Bagdadu, gdzie urodził się jako syn zupełnie biednych rodziców. Jako młody chłopiec wyjechał do Chin, będąc przekonany, że właśnie w tym kraju, gdzie są robotnicy wynagradzani bodaj najgorzej na świecie, znajdzie powodzenie. Swą karjerę życiową rozpoczął jako stróż nocny w pewnym domu handlowym w Szanghaju. Niemal trzy lata żył prawie z niczego. Wytrwale oszczędzał, aby założyć własny handel. Jednak po pierwszej próbie został zupełnie zrujnowany. Stracił wszystkie oszczędności. Był jednak energiczny i odważny. Postarał się o trochę gotówki i udał się do klubu gry, gdzie mu się tak poszczęściło, że już drugiego dnia mógł grać na giełdzie. Znowu szczęście mu sprzyjało. Na giełdzie też znalazł nową drogę swego życia. W dwa lata później dzięki śmiałym spekulacjom Hardoon stał się człowiekiem stosunkowo bogatym.

Hardoon posiadał wrodzony instynkt władcy złota i gry. Wkrótce poznał, jak olbrzymie możliwości rozpościerają się przed nim w samym Szanghaju. Zakupywał grunta, a ponieważ miasto szybko się rozwijało i przybierało coraz to większe znaczenie międzynarodowe, rosły też i zyski Hardoona. Wybuchła wojna światowa. Majątek Hardoona rozrastał się do olbrzymich rozmiarów. Dotychczas jednak nikt nie wie, jaki handel uprawiał i dzięki jakim tranzakcjom wzrastały jego zyski. Dopiero później nadeszły owe ciemne chwile, które z Hardoona uczyniły jedną z najbardziej tajemniczych postaci współczesnej doby. Pewne tylko jest, że wkrótce po wojnie światowej, mały, cichy człowiek, który noszony był przez kulisów na skromnych noszach po ulicach Szanghaju i ożenił się z Chinką buddyjskiego wyznania, stał się jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Wiadomo też, że wszędzie, gdzie tylko przebywał otaczał go rój sług. Do jego dyspozycji stała armja 900 sług. Wiadomo też, że za czasów wszystkich rządów chińskich, czy to był rząd nankiński, pekiński czy kantoński, taksamo jak w sztabach generalnych poszczególnych armij, nazwisko jego wymawiane było z czcią i głębokim szacunkiem.

Taksamo jak Bazyli Zacharow, który maczał swe palce we wszystkich konfliktach zbrojnych po wojnie światowej, Hardoon, chiński człowiek za kulisami z własnych środków finansował chińskie wojny domowe, zarabiając na takich tranzakcjach olbrzymie sumy. Był przyjacielem i finansistą chińskiego Napoleona Czankaiszeka, wspierał sprawę Sowietów. Kiedy grasowały pułki prezydentki trybunału rewolucyjnego, adwokatki Dr. Soumne Czengowe, nazywanej szanghajskim katem, majątek i ludzie Hardoona pozostali nietknięci. Jakikolwiek rząd rządził w państwie, wszyscy dygnitarze rządowi, ministrowie i generałowie uciekali się o pomoc do Hardoona. O pomoc prosili główne generałowie. Po odejściu od Hardoona postępowali tak, jakby powierzono im, specjalną misję. Udawali się w podróż, aby ze swemi hordami grabić i szerzyć spustoszenie w poszczególnych krajach chińskich. W ogólnym chaosie trudno było zorjentować się, po czyjej stronie w danej chwili stoją. Raz walczyli bowiem po stronie sowietów lub tego czy owego gubernatora. Główna rzecz, że zawsze mieli pieniądze. Przed trzema laty zdarzyło się, że jeden z takich generałów zbiegł zagranicę z 2 miljonami dolarów, oddawszy przedtem swą armję do dyspozycji przeciwnika. Wszędzie był Hardoon za kulisami.

Dziś już nie ulega, wątpliwości, że Hardoon był właśnie faktycznym finansistą chińskiej wojny domowej. Gdy tylko zainteresował się którémkolwiek terytorjum potężnej rzeszy chińskiej, odrazu wybuchały tam, krwawe niepokoje. Przyjmował w swych apartamentach nietylko Chińczyków, ale i posłów innych azjatyckich narodów; pertraktował z Filipińczykami, Anamitami, Koreańczykami — dawał i przyjmował pieniądze. Jego fata morgana byłaby zjednoczona Azja, której byłby tajemniczym władcą.

J. Górski.

Z Opery

„Hrabia Luksemburg" Lehara w Teatrze Wielkim

Opera Warszawska wystawiła „Hrabiego Luxemburga" — jedną z lepszych operetek Lehara. Po okropnościach „Dybuka", „Niemej z Portici" i niezapomnianej „Krainy Uśmiechu", nowa premjera wydałaby się nienajgorszą i wypadłaby zupełnie nieźle, gdyby nie tradycyjna głupota akcji operetkowej i oklepane, przez wszystkie katarynki ograne walczyki, które decydują o stopniu powodzenia wśród publiczności. Jak „Dybuk" ściągał talmudystów, tak odświeżony zakulisowym odkurzaczem „Hr. Luxemburg" będzie miał powodzenie wśród sędziwego pokolenia między 50 a 80 rokiem życia.

Obsada operetki dobrana była szczęśliwie. Para Szczepańskich jest na właściwym poziomie. Szczególnie sympatyczny i b. muzykalny głosik p. Lucyny Szczepańskiej (w roli Julji Vremont) wywoływał ogólne uznanie wśród publiczności. Nina Grudzińska, rasowa i rutynowana wampirzyca, grała dobrze Angelę. E. Weissis (Hr. Luxemburg) rozśpiewał się nie na żarty, i rozkrochmalił, co wyszło mu bardzo na korzyść. Doskonałym typem tabetyka-księcia Pumunesti, był p. Szpinger (z Poznania). Prawdziwym koczkodanem — hrabiną Kokoraczi była Wędrychowska. Balet tracił taniutkim bałaganem. Tylko Nowicka (balet klasyczny) w tańcu „en sourdine" była ciekawą i godną uwagi. Niezłe wypadł „Walc" w 2-gim akcie, „Kankan" w 1-ym akcie zakrawał swą jaskrawą wulgarnością i trywialnością na taniec ulicznic z Powiśla.

Reżyserja Zdzitowieckiego powinna byłaby nadać choć jaki taki styl temu widowisku i nie wpadać w nudny i przeżyty banał operetkowy. (Za wzór inscenizacji może służyć np. „Zemsta Nietoperza", wystawiona w Paryżu w reżyserji M. Reinhardta). Dekoracje Wodyńskiego w 1-ym i 2-gim akcie słabe, a w 3-im okropne (hall hotelowy). Ku ogólnemu pożytkowi należałoby ten trzeci akt skreślić. Dyrygował — B. Tyllia.

M. Kondracki

Czy uchronimy 5 miljonów Polaków

od amerykanizacji w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, w maju.

Donosiliśmy poprzednio, iż nadchodzi nieubłaganie kryzys wzajemnego stosunku 5 miljonowego wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych i Macierzy.

Stara gwardja wymiera! Wuj Sam nie dopuszcza imigrantów! Młodzi stanowią zagadkę przyszłości.

Otóż ci młodzi pozornie ulegają amerykanizacji. Rozmawiają między sobą po angielsku, tańczą foxtrotty, grają w piłkę metową i żują gumę. W głębi jednak można zauważyć cechy polskości. Zabawa młodzieży polsko - amerykańskiej, przy muzyce jankesowskiej, zdaleka brzmi jakby wesele gdzieś w pobliżu Krakowa lub na Kujawach. Jazz - band polsko - amerykański nie ma rytmu żydowsko-murzyńskiego, lecz raczej zacięcie lechickie.

To właśnie pokolenie należy ocalić dla polskości!

Zamerykanizowany Polak będzie jeszcze przez szereg generacyj podrzędnym Amerykaninem. Wiedzą to nasi młodzi ludzie i czasami, zmieniając nazwisko, starają się zatrzeć wszelkie cechy własnego pochodzenia. Nie tego jednak pragnie postępowa część społeczeństwa miejscowego, która pod wpływem kryzysu gospodarczego, a przedewszystkiem moralnego, dochodzi do przekonania, iż pokost anglo - saski nie zespoli zlepku, jakim jest naród amerykański.

Tu właśnie otwiera się piękne pole działania dla Związku Polaków z Zagranicy oraz wszelkich czynników, którym na sercu leży dobro Polonji amerykańskiej. Trzeba jednak wyzbyć się nastawienia partyjnego i pracą mrówczą odrobić zło oraz wyrównać sztucznie wywołane, na skutek II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, różnice zdań powodujące do dziś dnia gwałtowną polemikę i rozdwojenie społeczeństwa wychodźczego.

Przyszłość współpracy twórczej polega na przekonaniu młodszej generacji Amerykanów polskiego pochodzenia, iż dorzucając do ogólnego skarbca tworzącej się tutaj w konwulsjach kultury swój rodzimy dobytek odpowiednio dostosowany do warunków miejscowych — spełniają swoją misję.

Oczywiście, że przedewszystkiem należy ową młodzież przepoić kulturą polską. Trudno wymagać od syna biednego emigranta, który w Polsce może nawet czteroklasowej szkoły nie ukończył, aby stał się z dnia na dzień krzewicielem kultury polskiej w Ameryce. W większości wypadków posiada on jeszcze klucz, którym jest język macierzysty.

W tej dziedzinie położyła pewne zasługi Fundacja Kościuszkowska, której zakres działania nie jest ani dostateczny, ani też pozbawiony pewnej dozy starokrajskiego partyjnictwa. Wysłanie kilku, czy kilkunastu studentów do Polski na wyższe studja, jest niewystarczające z puktu widzenia pozytywnej współpracy Macierzy i Wychodźtwa. Akcja ta powinna być rozwinięta nawet w ramach samej Fundacji Kościuszkowskiej.

Olbrzymia większość szkolnictwa początkowego oraz średniego jest w rękach duchowieństwa. Czynniki starokrajskie, pragnąc wprowadzić do programu pewne polityczne momenty, zaczęły tworzyć nie - religijne szkółki dokształcające pod kierownictwem nasłanych instruktorów oświatowych. Szkółki te wegetują i nie przynoszą realnych korzyści.

Konstruktywnem ujęciem problemu szkolnictwa początkowego i średniego byłoby dopomożenie szkołom parafjalnym a nie stwarzanie konkurencji.

Pojęcie katolicyzmu i polskości jest bardzo ściśle związane w Stanach Zjednoczonych. Rola duchowieństwa była zawsze niezmiernie ważna, lecz obecnie jest niedoceniana przez Ambasadę R. P. i konsulaty. Skutkiem tego pewna apatja ogarnęła księży. Na tem polu wprowadzenie pewnej wymiany duchownych między Polską a Stanami Zjednoczonymi mogłoby dać bardzo dodatnie wyniki mimo trudności technicznych. Jest ono praktykowane, z dobrym wynikiem, przez Ojców Misjonarzy.

Powyższy szkic nie wyczerpuje zagadnienia pozytywnej współpracy lecz wskazuje, że natychmiastowa akcja na szerszą skalę jest konieczna, jeżeli chcemy dla polskości zachować 5 miljonów jednostek, które w przeszłości, a nawet obecnie przy różnych okazjach, dają dowody dobrze zrozumianego partjotyzmu.

Wyłania się oczywiście kwestja funduszów. Jeżeli chodzi o agentury rządowe lub pół-rządowe (jak Związek Polaków), to należy jedynie skierować wysiłek na właściwe tory.

Wychodźtwo, na zasadzie statutów tegoż Związku Polaków, miało ze swej strony stale asygnować pewne fundusze. Z punktu widzenia prawa rozmaitych stanów Unji, w których polskie organizacje istnieją, wpłacanie jakichkolwiek sum do kasy kontrolowanej w Warszawie jest niedopuszczalne, natomiast utworzenie funduszu współpracy z Polską w Ameryce byłoby poprawne i do przyjęcia.

Jak zatem widzimy trzeba tylko umieć chcieć i współpracować realnie zamiast topienia pięknej idei we frazesach zjazdowych oraz wszelkiego rodzaju uroczystościach lub programach radjowych.

Czas nagli, gdyż z dniem każdym topnieją szeregi pionierów polskości w Stanach Zjednoczonych.

Jan Drohojowski.

Skup akcyj żyrardowskich

przez Izbę Przem.-Handlową

W lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem prezesa zarządu pos. dra Pawła Minkowskiego zgromadzenie uczestników syndykatu akcjonarjuszów mniejszości Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich S. A., przy udziale prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, min. Czesława Klarnera.

Zebranie wysłuchało i przyjęło do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowych czynności zarządu syndykatu, złożone przez przewodniczącego.

P. Minkowski zakomunikował, iż Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie dysponuje specjalnym funduszem, przekazanym jej przez grupę przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. W celu użycia tego funduszu, między Izbą Przem. - Handl. w Warszawie a zarządem syndykatu zawarta została umowa, na mocy której uzyskano dla akcjonarjuszów Żyrardowa zapewnienie, że akcje ich w wypadku, gdyby chcieli je zbywać, nabywane będą przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Warszawie ze wspomnianego powyżej funduszów w ciągu całego czasu trwania syndyk. po określonej już obecnie uchwałą zarządu syndyk. w porozumieniu z Izbą Przemysłowo - Handlową, cenie, choćby cena rynkowa tych akcyj była niższa.

Rozpoczęcie budowy

Nowych linij kolejowych

Na linji Sierpc — Toruń, po ukończeniu przetargów na wykonanie robót ziemnych, betonowych i żelbetowych, firmy, którym, powierzone zostało wykonanie tych budowli, przystąpiły na miejscu do organizacji robót, których uruchomienie zapowiedziane jest na dzień 11-ty b. m.

Na linji Sierpc — Brodnica oraz Zegrze — Tłuszcz studja terenowe przy opracowaniu trasy i sporządzanie projektów znajdują się w stadjum końcowem.

Na odcinkach tych linij, gdzie trasa została już ostatecznie ustalona, a więc od strony Sierpca na pierwszej linji i od strony Tłuszcza na drugiej linji rozpoczęte będą w najbliższym czasie roboty ziemne.

Przebudowę kolei do Lwowa

projektuje Izba Przem.-Handlowa

LWÓW, 7.6. — Na posiedzeniu komisji Izby przemysłowo - handlowej omawiano sprawę przebudowy linji kolejowej Lwów — Rawa — Ruska — Lublin — Warszawa. Przebudowa linji miałaby na celu usprawnienie komunikacji Kresów Południowo - Wschodnich ze stolicą. Izba postanowiła zwrócić się do władz z odpowiednim memorjałem oraz wystąpić z prośbą o zarezerwowanie potrzebnych na ten cel funduszów z wpływów Pożyczki Inwestycyjnej.

Automatyzacja telefonów

w okręgach przemysłowych

W ciągu lata r. b. nastąpi dalsza automatyzacja sieci telefonicznej w Polsce. Telefony automatyczne zainstalowane będą w okręgach przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego. Obecnie instalowane są stacje automatyczne w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej.

Automatyzacja telefonów ułatwi połączenie międzymiastowe pomiędzy Zagłębiem Dąbrowskim a Górnym Śląskiem, co ma duże znaczenie dla naszego życia gospodarczego.

Zjazd głuchoniemych z całej Polski

POZNAŃ, 7.6. — Dnia 29 i 30 czerwca odbędzie się tutaj zjazd głuchoniemych z całej Polski, w związku z obchodem 15-lecia Polskiego Towarzystwa Głuchoniemych w Poznaniu.

Święto korony rumuńskiej

Pięciolecie wstąpienia na tron króla Karola II

W dniu 8-ym czerwca r. b. upływa 5 lat od chwili objęcia przez Króla Karola II tronu Rumunji. Dzień ten święcony jest w sprzymierzonej z Polską Rumunji, jako dzień święta narodowego — święta Korony Rumuńskiej.

Król Karol II jest widomym symbolem zjednoczenia Rumunji, konsolidacji całego narodu wokoło spraw państwowych i wspaniałego rozwoju armji rumuńskiej.

Monarchja w Rumunji nie jest tylko formą rządu. Łączy się ona jako forma ustroju z najgłębiej odczutym patrjotyzmem i opartemi na historji doświadczeniami narodu rumuńskiego.

W dniu Święta Korony Rumuńskiej cała opinja polska przyłącza się do serdecznych życzeń, płynących z najszerszych warstw sprzymierzonego narodu rumuńskiego.

Rewizje aptek

Na terenie Rzeczypospolitej

W dniach 4-ym, 5-ym i 6-ym b. m. dokonano z ramienia departamentu służby zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej masowej rewizji aptek na terenie województwa poznańskiego. Rewizję przeprowadzili inspektorzy farmaceutyczni, powołani w liczbie 12-tu z innych województw pod kierownictwem p. W. Sokołowicza naczelnika wydziału farmaceutycznego w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Podobne rewizje odbywać się będą również na terenie pozostałych województw. Mają one na celu zbadanie stanu porządkowego aptek i poziomu zaopatrywania przez nie ludności w środki lecznicze.

T.K.K.T. zakłada rewję

pod kierownictwem Jarossego

W kołach teatralnych słychać, iż Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, posiadające obecnie 5 teatrów w Warszawie, rozporządzać będzie w nadchodzącym sezonie 6-tym teatrem. Szóstą placówkę Towarzystwa stanowić ma wielki teatr rewji i operetki, pod kierownictwem Jarossego. Gdyby ten plan, został istotnie zrealizowany, zwinięciu uległby teatr z. tw. Starej Bandy.

Rozwiązanie 9 lóż masońskich

w Niemczech

Loże masońskie zaczynają stopniowo zanikać w Trzeciej Rzeszy. W ostatnich dniach rozwiązało się 9 lóż pruskich, z których cztery musiały się rozwiązać siłą rzeczy, ponieważ liczba ich członków nie dochodziła nawet do 7. Jak donosi oficjalny komunikat, Loże zostały rozwiązane „ponieważ dzięki jedności i zespoleniu się całego narodu niemieckiego przez ruch narodowosocjalistyczny, istnienie Lóż na terenie Niemiec przestało mieć rację bytu".

Skrzydło samolotu

zamiast żagla

Na Florydzie, znany sportsmen Moolen po raz pierwszy zastosował skrzydło samolotu zamiast żagla na łodzi. Skrzydło posiadało profil dwuwypukły i ustawione pionowo poruszało łódź z daleko większą szybkością aniżeli zwykły żagiel. Właściwości aerodynamiczne żagla są bardzo słabe, gdyż pozwala on na osiągnięcie szybkości zaledwie dwa razy większej aniżeli wiatr. Skrzydło natomiast, nawet przy niezbyt właściwem obliczeniu, pozwala na osiągnięcie szybkości pięć razy większej, aniżeli szybkość wiatru.

Ponieważ próba zastosowania skrzydła zamiast żagla okazała się bardzo pomyślna, należy przypuszczać, że przykład ten znajdzie licznych naśladowców, tembardziej, gdy na żaglówce ze skrzydłem zupełnie łatwo można osiągnąć szybkość 50 km./godz. przy zupełnie małym wietrze.

Od 12 b. m.
Zmiana rozkładu jazdy
w komunikacji samochodowej P.K.P.

Od 12 b. m. autobusy oddziału komunikacji samochodowej P. K. P. w Warszawie kursować będą podług następującego rozkładu:

1) odchodzą — z dworca Głównego (na wprost podmiejskich kas kolejowych) do Kielc — g. 6,00 i 18 m. 30, do Radomia 6,00, 8,00, 10 m. 20, 14 m. 30, 17 m. 30, 18 m. 50, do Grójca — 6,00, 8,00, 10 m. 20, 14 m. 30, 15 m. 25, 17 m. 30, 18 m. 50 i 23 m. 30, do Sękocina — o g. 6.00, 8,00, 10 m. 20, 14 m. 30, 15 m. 25, 17 m. 30, 18 m. 50 i 23 m. 30, do Łomży przez Pustelnik i Ostrołękę o g. 7,00 (czasowo nie kursuje) i g. 18,00, do Łomży przez Radzymin, Łochów, Brok, Ostrów Mazow i Śniadowo g. 5 m. 40 i 16 m. 30, do Łomży przez Jabłonnę, Wyszków, Ostrów Maz. i Zambrów g. 18 m. 20 (czasowo nie kursuje), do Pułtuska o g. 5 m. 30, g. 7,00 (czasowo nie kursuje), 8 m. 30, 11,00, 15,00, 18,00 i 21,00, do Popowa o g. 9 m. 30 i 19 m. 30 (czasowo nie kursują).

2) przychodzą na dworzec Główny (na wprost podmiejskich kas kolejowych) z Kielc o g. 11 m. 10 i 24,00, z Radomia o g. 8 m. 45, 11 m. 10, 14 m. 15, 16 m. 30, 21 m. 15, 24,00, z Grójca o g. 7 m. 40, 8 m. 45, 11 m. 10, 14 m. 15, 16 m. 30, 19 m. 05, 21 m. 15, 24,00, z Sękocina o g. 7 m. 40, 8 m. 45, 11 m. 10, 14 m. 15, 16 m. 30, 19 m. 05, 21 m. 15, 24,00, z Łomży przez Pułtusk i Ostrołękę o g. 11,00 i 23 m. 30 (czasowo nie kursują), z Łomży przez Radzymin, Łochów, Brok, Ostrów Mazow. i Śniadowo o g. 9 m. 35, 20 m. 55, z Łomży przez Jabłonnę, Wyszków, Ostrów Maz. i Zambrów o g. 11 m. 20 (czasowo nie kursuje), z Pułtuska o g. 8,00, 10,00, 11,00, 13,00, 16,00, 20 m. 20, 22 m. 30 (czasowo nie kursuje), z Popowa o g. 8 m. 10, 22,00 (czasowo nie kursuje).

Czasowe niekursowanie wozów w niektórych godzinach spowodowane będzie naprawą mostów.

CZERWIEC	SŁOŃCE	
8	wschód	zachód
	3—17	19—53
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	10—39	23—73
SOBOTA	Dł. dnia	Przyb.
	16—36	8—52

Dziś Św. Maksyma

Jutro Z. Ducha Św.

Słonecznie i ciepło

Po przejściu burz zapanowała wczoraj pogoda słoneczna o zmiennem zachmurzeniu, jedynie w Wileńskiem i we wschodniej części Polesia było pochmurno i miejscami przepadywał jeszcze deszcz. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła przeciętnie 12 st. do 14 st.; najchłodniej było w Tatrach — 4 st. do 8 st., najcieplej na Pokuciu — 16 st. Wieczorem dnia ubiegłego i nocą przeszły burze: lekkie ponad Pomorzem, a o większem natężeniu ponad środkowemi okolicami Polski i Małopolską, a zwłaszcza na wschodzie ponad Polesiem, Białostockiem i Wileńskiem. Na Podhalu, w Tatrach i Karpatach trwa pogoda słoneczna o umiarkowanem lub niewielkiem zachmurzeniu nieba (Zakopane 11 st., Hala Gąsienicowa 8 st., Morskie Oko 4 st., Krynica 12 st., Krynica-Jaworzyna 9 st., Sianki 10 st., Worochta 11 st.), pozatem notowano 16 st. w Truskawcu, Zaleszczykach i Kołomyi.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Pogoda słoneczna i ciepła, rankiem miejscami mgły, lub opary, słabe wiatry miejscowe, potem południowe. Wieczorem stopniowy wzrost zachmurzenia, początkowy od zachodu kraju.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Wachlarz Lady Windermere". Teatr Mały „Obrona Kseysowej". Teatr Polski w próbach „Wyzwolenie". Teatr Kameralny „Twięcej niż miłość" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem. T. Nowy: „Maszyna piekielna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—„Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112)—„Matka mateczka". Atlantic (Chmielna 33) „Czerwona dama". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Niebezpieczny flirt". Filharmonja: (Jasna 5) „Powrót Frankensteina".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Okupacja fabryki „Izolator"
już się skończyła

W wyniku odbytej dwustronnej konferencji pod przewodnictwem inspektora pracy Bieńkowskiego, wczoraj nastąpiła likwidacja okupacji Warszawskich Zakładów wyrobów izolacyjnych p. f. „Izolator" przy ul. Syreny 3. Powodem zatargu było niewypłacanie od 4 tygodni należności za pracę oraz pozostawienie robotników bez ustawowego dwutygodniowego wymówienia i zamknięcie fabryki.

W ostatnich dwóch tygodniach zamówienia były tak duże, że robotnicy pracowali, jak oświadczyli na konferencji, po 16 godzin na dobę nie wyłączając niedziel i świąt.

Powodem zamknięcia fabryki była jej sprzedaż z licytacji.

Na skutek skarg robotników inspekcja pracy wszczęła pozatem dochodzenie o niewypłacenie zarobków. Niezależnie od tego robotnicy dochodzić będą swych praw w Sądzie Pracy, domagając się zabezpieczenia powództwa na urządzeniach i towarach fabrycznych.

Okupacja fabryki trwała od 1 do 7 b. m.

17.229 dzieci zapisano
do szkół powszechnych w Warszawie

Dnia 4 b. m. odbyły się dodatkowe zapisy do publicznych szkół powszechnych w 29 punktach. Ogółem zapisano 2,454 dzieci, z tego 1,251 rocznika 1928 i 1,203 starszych roczników. Razem z pierwotnemi zapisami, dokonanemi w czasie od 8 do 13 kwietnia r. b. zapisano rocznika 1928 — 13,137 dzieci (72,8 proc.), a starszych 4,092. Ponieważ normalnie zapisuje się do publicznych szkół powszechnych około 75 proc. kandydatów, zapisy dzieci dały w r. b. nieco mniejszą liczbę (o około 2 proc.).

W stosunku do rodziców, które dobrowolnie nie zgłosiły swych dzieci, będą wyciągnięte konsekwencje. Dzieci będą zapisane z urzędu bez uwzględnienia życzeń rodziców, dotyczących wyboru szkoły; pozatem rodzice dzieci, które nie będą uczęszczały do szkół od nowego roku szkolnego, będą pociągnięci do odpowiedzialności na podstawie dekretu o obowiązku szkolnym.

RADJO

WARSZAWA
Sobota, dnia 8 czerwca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 Muz. (pł.). 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 „Wskazówki prakt." 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorolog. 12.05 Lalo: Symfonja hiszpańska (pł.). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzien. połudn. 13.05 J. Brahms: Sekstet B-dur op. 18 (z Lwowa). 13.50 „Nasz handel morski". 13.55 Wiadom. o eksporcie. 14.35 Przegl. giełd. 14.45 Najnowsze nagrania na płytach. 15.30 „Miłość Marji", fragm. z książki P. Gojawiczyńskiej „Dziewczęta z Nowolipek". 15.45 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota i Wł. Szpilman (fort.). 1. P. Czajkowski: Dwie części z Symfonji IV-tej f-moll: a) Andante, b) Andante in modo di canzona, 2. C. Franck: Les Djinns — poem. symf. z fort. 16.30 „Skrzynka techniczna". 16.45 Chór męski „Echo" z Poznania: Pieśni pol. kompozyt. 17.00 „Miasta i miasteczka polskie" — „Braslaw" — felj. z Wilna. 17.10 Zespół Stefana Rachonia. 17.50 „Walka z rdzą" — pogad. przyrodn. 18.00 Aud. dla dzieci starszych i młodzieży. 18.30 „Przegl. wydawnictw". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Beethoven: Sonata c-moll op. 13 (Patetyczna) płyty. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 „Poznajmy przepisy finansowe - rolne". 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Polskie utwory organowe w wykonaniu Feliksa Nowowiejskiego. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Konc. solistów. Wykonawcy: E. Bender (śpiew) — (Warszawa), i H. Czaplińska (skrzypce) — (Lwów). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Aud. poświęcona górnikom polskim na całym świecie. 21.30 Konc. fortep. a-moll. R. Schumanna w wykonaniu Z. Rabcewiczowej z tow. Ork. P. R. pod dyr. rekl. 22.15 „Na wileńskiej widowni" — szkic liter. 22.30 Słuchowisko „Rozkaz" Schröder (z Krakowa). 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Transmisja z Kortów Legji fragmentów meczu tenisowego o Puhar Davisa, Polska—Płd. Afryka. 23.25 Konc. Małej Orkiestry P. R.

Niedziela, dnia 9 czerwca

8.30 „Kiedy ranne...". 8.33 Pobudka. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muz. (pł.). W przerwie od godz. 9.15 Dzien. por. 9.50 Pogad. sport.-turyst. 9.55 Progr. na dz. bież. 10.00 Muz. (pł.). „Pery Moniuszkowskie". 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie „Przyjdź Duchu Stworzycielu" — wygł. ks. prałat dr. Tad. Jachimowski. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Nad brzegami Czarnego morza" — felj. wygł. Waśkowicz. 12.20 Por. muz. w wyk. Ork. P. R. i S. Dobrzyckiej (fort.). W przerwie: o g. 13.00 Fragmenty słuchowiskowe z dramatów Wyspiańskiego (z Krakowa). 14.00 Konc. (pł.). 14.57 Wiadom. meteorolog.-roln. 15.00 „Reportaż z wycieczki do Danji" (z Poznania). 15.12 Utwory I. J. Paderewskiego (pł.). 15.22 „Przegląd rynków produktów roln." 15.35 Willoughby: Wenecka barkarola, w wyk. Oktetu Squire'a (pł.). 15.45 „Co słychać w Legjonach?" — pogad. roln. 16.00 Transmisja z Wisły „Święta Wiosny Beskidzkiej" (z Katowic). 16.45 „Życie literackie Poznania". 17.00 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Transmisja z Ośrodka Pracy dla chłopców w Sandomierzu. 18.15 Muz. (pł.). 18.30 Konc. Chóru Pomorskiego „Halka" (z Torunia). 18.45 „Bez pomocy pary i żagli" — reportaż przez.: Helena Boguszewska i Jerzy Kornacki. 19.00 Progr. na dz. nast. 19.10 Konc. rekl. 19.25 Transmisja z Kortów Legji, fragm. meczu tenis. o puhar Davisa, Polska — Afryka Południowa. 19.50 „Zjazd literacki im. Krasickiego" — felj. (z Lwowa). 20.00 Dzien. wiecz. 20.10 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 20.15 „W godzinę śmierci". 21.30 „Wieczór literacki ku czci Ignacego Krasickiego". Audycja muzyczno-słowna (z Lwowa). 22.00 Transmisja fragm. meczu piłkarskiego Berlin — Kraków (z Krakowa). 22.20 Konc. Ork. Marynarki Wojennej (z Gdyni). 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23.05 Wiadom. sport. 23.25 Muz. (Płyty).

Dzika parcelacja miejska
Dewastuje lasy podstołeczne
Chrońmy od zagłady „płuca Warszawy"

Ostatnio, wiele się mówi o niszczeniu lasów podwarszawskich, które nie są otoczone należytą opieką. Brak opieki nad lasami podstołecznemi jest tragedją naszej stolicy, która, nie mając sama w sobie dostatecznej ilości ogrodów, parków i zieleni, powinna owe rezerwaty powietrza posiadać w pobliżu.

W zeszycie 4-tym Kroniki Warszawy, czytamy, że działacz niemiecki dr. Wagner uważa, że na każdego człowieka powinna przypaść pewna porcja zieleni miejskiej, wyrażająca się cyfrą 19.5 mtr. kwadr. Warszawa bardzo daleko odbiega od tych norm, i, w porównaniu z innemi stolicami Europy, jest wręcz uboga w zieleń.

W granicach Warszawy mamy więc zaledwie 160 ha. lasu, t. j. 1.3 proc. powierzchni, podczas, gdy Berlin posiada 16.500 ha. (18.6 proc.), a Wiedeń 3.900 ha (14 proc.) lasu. A przecież Warszawa, w zaraniu powstawania, nie była upośledzona przez przyrodę, gdyż powstawała wśród odwiecznych puszcz, które przez setki lat okalały ją ze wszystkich stron.

Jeszcze w dobie powstania styczniowego (1863 r.), mieliśmy dużo lasów wokół Warszawy. Robota niszczycielska rozpoczęła się dopiero na początku XX stulecia. Dziś doszliśmy do takiego stanu, że w promieniu 27 km. od Warszawy nie mamy, ani skrawka ziemi zalesionej, który możnaby wyrąbać.

Lasy podstołeczne padają pod ciosami siekiery nie dla celów rolniczych, lecz przeważnie dla dzikiej parcelacji miejskiej. Tempo tej parcelacji lasów podmiejskich przybiera zastraszające rozmiary. W najbliższej okolicy Warszawy w ostatnich 20 latach ubyło około 6.000 ha. lasów do celów tak zwanej parcelacji letniskowej, której tereny bardzo często nie są zabudowywane.

W tym stanie rzeczy należałoby zawiesić dalszą parcelację. Decyzje potrzebne są natychmiast, aby uchronić płuca wielkiego miasta od zupełnego schorzenia.

Prócz tego rezerwaty leśne, które przetrwały złe dni, powinny być wzięte w opiekę. A rezerwatów tych jest, jeszcze sporo.

A więc, lasek Młociński, Bielany, Wawer, park Wilanowski, park Królikarni. Z dalszych miejscowości wymienić należy lasy Otwockie, ciągnące się, aż hen, pod Celestynów, fragment puszczy Kampinowskiej, w okolicach Sierakowa, dalej na wschód w Mińskiem Mazowieckiem miasto rozporządza dużym obszarem leśnym w Mieni i całym szeregiem innych obszarów leśnych.

Względy zdrowia i estetyki domagają się uchronienia od zagłady tych niedobitków, które sączą zdrowotne fluidy w organizmy ludzi z miasta.

Opinja publiczna, musi się domagać ujednostajnienia i uzgodnienia polityki leśnej na obszarach położonych wokół stolicy, zgodnie z nakazem zdrowej myśli gospodarczej.

Zbrodnia szalonego
Żona zamordowana, synek ranny

Na Ochocie, przy ul. Barskiej 17 mieszkał od pięciu lat 30-letni Szmul Klajnbardt z żoną 35-letnią Zeldą oraz dziećmi: 4-letnim Joskiem i 2-letnim Szmulem. Przed kilku dniami Klajnbardt odbył karę administracyjną, przebywając dwa dni w areszcie 23-go komisarjatu. Po powrocie Klajnbardt wywołał nową awanturę z żoną, która była w siódmym miesiącu ciąży; jednego dnia nie było w domu, aż wreszcie postanowiła przyjść do mieszkania.

W ubiegły wtorek Klajnbardt wrócił do domu. Około 3 popołudniu zamknął nagle drzwi i ciekiennice i zaczął atakować swą żonę, która w popłochu wzywała pomocy. Jeden z lokatorów Stanisław Tadzik, uzbrojony w siekierę otworzył okiennicę i począł rozbijać żelazne kraty.

Gdy Tadzik wdarł się do sklepu, wówczas zobaczył, iż żona Klajnbardta leży na ziemi, broczące krwią. Podówczas Klajbardt wykrzykiwał kilkakrotnie „policja, policja", i wybiegł na ulicę. Po dłuższych usiłowaniach — został unieszkodliwiony przez policjanta. Policjant zaprowadził Klajnbardta do 23-go komisarjatu, dokąd przybył lekarz.

Tymczasem przybył lekarz, który stwierdził, iż Klajnbardtowa jest bez życia. Jedno z dzieci 4-letni Josek był ciężko ranny w palec prawej ręki. Na podłodze znaleziono okrwawione narzędzia mordu oraz butelkę z lemoniadą, żelazną śrubę do okiennic i złamany nóż.

Zwłoki tragicznie zmarłej zabrano do prosektorjum. Sklep i mieszkanie zostało opieczętowane. Klajnbardta obezwładniono i osadzono w kaftanie bezpieczeństwa w komisarjacie.

WALKA Z OWADAMI
roznosicielami zarazków chorobotwórczych.

Sprawa zwalczania chorób, oraz stwarzania warunków, przy których organizm ludzki stanowiłby grunt odporny dla zarazków, jest troską państw, samorządów oraz grup społecznych.

Badania lekarskie, zdążające w kierunku rozwiązania zagadnień, jak zwalczać chorobę i jak się od niej uchronić, ustaliły, iż przyczyną szerzenia się wielu chorób, są owady, przenoszące zarazki z osobnika chorego na zdrowego.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że są choroby, przeciw którym medycyna nie zna środków usunięcia zarodków tychże i sam organizm musi je zwalczać, uznać trzeba, że stosowanie Flitu, środka zabijającego owady, przenoszące epidemję, jest dla kwestji higjeny i zdrowotności faktem pierwszorzędnego znaczenia.

Każdego roku powodują owady, a szczególnej mole, zastraszające szkody. Nie można zwalczyć owadów skrajnymi środkami owadobójczemi.

Setki tysięcy istnień narażone są każdego roku na choroby, spowodowane przez roznoszące zarazki owady.

Przez stosowanie Flitu zwalczyć można łatwo niebezpieczeństwo, które nam grozi od owadów.

Poczta
w Zielone Święta

W niedzielę, 9 b. m. urzędy pocztowe nie będą czynne, w poniedziałek dn. 10 b. m. w drugi dzień Zielonych Świąt praca w urzędach pocztowych odbywać się będzie od godz. 9 do 11-ej.

Konfiskata 100 kg. mięsa
podczas rewizji w bazarze

W piątek, 7 b. m., w godzinach rannych, na mocy zarządzenia starosty grodzkiego Śródmiejsko - warszawskiego przeprowadzono generalną lustrację bazaru przy ul. Marjensztadt ze szczególnem zwróceniem uwagi na nielegalny handel mięsem, który w ostatnich czasach przybrał na tym bazarze większe rozmiary. W wyniku kontroli skonfiskowano przeszło 100 kg. mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju i sprzedawanego w antysanitarnych warunkach. Czterech sprzedawców pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Przeprowadzono również lustrację sąsiednich domów w poszukiwaniu nielegalnego mięsa w stróżówkach, komórkach, pod klatkami schodowemi etc. Lustracja ta dała również obfite wyniki, albowiem zatrzymano pewne ilości mięsa niestemplowanego, t. j. takiego, które nie było poddane badaniom weterynaryjnym i jako takie zagrażałoby zdrowiu każdego nabywcy takiego mięsa.

Z miasta

DRUGI TOR TRAMWAJOWY NA GROCHOWIE

Budowa pierwszego odcinka drugiego toru tramwajowego na ul. Grochowskiej, długości 1 km., jest ukończona. Od 7 b. m. ruch tramwajowy od ul. Mińskiej do Terespolskiej odbywa się na dwóch torach, co już zwiększy sprawność ruchu tramwajowego na ul. Grochowskiej. Dalsza budowa torów tramwajowych na tym odcinku jeszcze trwa i rozwoju w śródmieście, co ułatwi łączności z przebudową całej ulicy.

POKAZ PRAC SZKOLNYCH

W sobotę, 8 b. m., o godz. 12, w lokalu świetlicy szkolnej przy ul. Nowy Świat 1 (drugie piętro, lewa oficyna) odbędzie się otwarcie pokazu prac szkolnych, publicznych dokształcających szkół zawodowych. Pokaz będzie otwarty 8 b. m. od godz. 15 do 20 oraz 9 i 10 b.m. od godz. 10 do 18-ej.

PRZYBIERANIE KWIETNIKÓW

Wydział ogrodniczy przystąpił do przybierania kwietników we wszystkich parkach i ogrodach miejskich. Na miejsce przekwitających tulipanów i bratków będą zasadzone begonje, pelargonje, heljotropy i pacio roczniki.

SZCZEPIENIA PRZECIWDYFTERYTOWE

Miejska służba zdrowia gorąco apeluje do rodziców i opiekunów dzieci, by poddawali je szczepieniu. Szczepienia, które dokonywane są bezpłatnie, w ośrodkach zdrowia i opieki, trwać będą do końca b. m.

KOSZTY WYŻYWIENIA

W tygodniu od 27 maja do 1 czerwca r. b. koszty wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, w stosunku do tygodnia poprzedniego spadły o 0,02 proc. Przeciętny dzienny koszt wyżywienia wynosił 2 zł. 35 groszy.

POBÓR

We wtorek, 11 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1914, winni stawić się przy ul. Stalowej 73: w okmisji poborowej Nr. 1, poborowi zamieszkali w 3 i 4 dzielnicach P. P., w komisji Nr. 2, zam. w 7 i 8 dzielnicach 23 kom. P. P., w komisji Nr. 3, zam. w 3 i 4 dzielnicach 5 kom. P. P., wreszcie w komisji Nr. 4, zam. w 10, 11 i 12 dzielnicach 10 kom. P. P.

ZAPISY NA PÓŁKOLONJE

Z dniem dzisiejszym upływa termin przedłużonych zapisów na półkolonje w Warszawie. Termin ten został przedłużony do 12 b. m.

Wypadki i kradzieże

W bramie domu Sienna 1 usiłował popełnić samobójstwo, wieszając się na klamce furtki bramy Stanisław Jaimużna (Ogrodowa 58). Desperata odciął dozorca domu. Lekarz przewiózł niedoszłego samobójcę do szpitala Dz. Jezus.

Przy ul. Okopowej 59 w schronisku dla bezdomnych, wynikła awantura. Do mieszkania teściowej swej Katarzyny Kubinkowej, przyszedł Andrzej Witkowski (Annopol), który był pijany. Witkowski chciał zabrać swoją córkę, która była pod opieką teściowej. Ostatnia nie chciała oddać dziecka. Wówczas Witkowski rzucił się na Kubinkową, w której obronie stanął sublokator, Wacław Motel, który również był pijany. Motel zranił Witkowskiego w nos. Awanturę zlikwidował policjant.

Przy ul. Marszałkowskiej 73 samochód policjantowy Nr. 25601, należący do Z. Rosenweina w. hurtowni papieru (Graniczna 10), kierowany przez szofera Władysława Gniadka (Okęcie, Baranówka 2), potrącił przechodzącego przez jezdnię Hersza Szulca (Miła 48). Ogólnie potłuczonego przewieziono do szpitala na Czystem.

Przy ul. Oliwskiej (Nowe Bródno), wpadła do rowu i złamała prawą nogę Stanisława Nitenbergowa (Annopol).

Na ul. Powązkowskiej dostał się pod tramwaj linji „8" Zdzisław Majkiewicz, (Pieńkowska 2). Koła wagonu zmiażdżyły chłopcu prawą stopę. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Na ul. Kaniowskiej na Żoliborzu, otruła się kwasem siarczanym Marja Komorowska (Leszno 110). Desperatkę przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przy ul. Zamenhofa 38, Hersz Grynmacher w czasie pracy zgniótł maszyną w trybach maszyny trzech palców lewej ręki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala na Czystem.

Władysław Łukasik, (Radość), udał się do sąsiada, Stanisława Lipińskiego, prosząc go o zwrot pożyczonych 20 zł. W odpowiedzi na to Lipiński uzbroił się w kielnię murarską i zadał nią Łukasikowi kilka ran tłuczonych głowy.

Odpust

W kościele Św. Jacka (Freta 10) w dniu Zesłania Ducha Świętego, 9. b. m. odbędzie się odpust. Msze Św. o godz. 7, 9 i 11 suma z uroczystą procesją i kazaniem. Nieszpory z kazaniem i uroczystą procesją o godz. 5-ej.

Delegacja Uniwersytetu
u Ministra Oświaty

Wczoraj minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacław Jędrzejewicz przyjął delegację Uniwersytetu Warszawskiego w osobach rektora profesora Stefana Pieńkowskiego, prorektora Czubalskiego, oraz dziekanów wszystkich wydziałów Uniwersytetu. Delegacja złożyła ministrowi wniosek senatu akademickiego w sprawie nadania Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego".

Doniosłe odkrycie geologiczne

10 miljonów ton złóż manganu

mamy w Małopolsce Wschodniej

LWÓW, 7.6. — Tutejszy świat naukowy pochłonięty jest obecnie dyskusją, jaka rozwinęła się między prof. Tokarskim a jego przeciwnikami, którzy zarzucają mu, iż wprowadził w błąd opinję publiczną wiadomościami o rzekomem odkryciu manganu. Tymczasem, jak się okazuje, rzeczywiście mamy w Karpatach Wschodnich pokłady manganu, co dla gospodarczego rozwoju Polski miałoby bardzo wielkie znaczenie.

Prof. Tokarski w r. 1929, w czasie badania gór Czywczyńskich, natrafił na mangan, oraz na pokłady grafitu koło potoku Albin pod Czywczynem. Za subwencje udzielone przez B. G. K. fundację hr. Skarbka oraz szereg instytucyj państwowych, dwukrotnie przeprowadzano szczegółowe badania, do których zaproszono także prof. Nowaka z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wybitnego znawcę tektoniki. Prof. Nowak po dwukrotnie przeprowadzonych 4-tygodniowych badaniach w górach Czywczyńskich ocenił zapasy manganu na 10 miljonów tonn. W wyprawach uczestniczyło 6 profesorów, 1 docent, 12 asystentów oraz sztab inżynierów.

W r. 1934 wyeksploatowano 5 i pół wagonu w celu posłania manganu do huty dla ostatecznych badań hutniczych. Rudę transportowano z gór Czywczyńskich do stacji w Worochcie, używając do tego 1.140 koni.

Mangan jest rudę bardzo ważną, niezbędną dla produkcji stali pancernej. Wiedzą dobrze o tem Niemcy i magazynują mangan w dużych zapasach. Polska sprowadza mangan z Sowietów i Rumunji. Jeśli idzie o próbę hutniczą z manganowemi rudami czywczyńskiemi wypadła ona najzupełniej pomyślnie, stwierdzając, że z rudy możnaby uzyskać pełnowartościowy produkt. Odkrycie manganu, które potwierdzono przez wybitnego specjalistę, prof. Tokarskiego, oraz przez autorytet, prof. Nowaka, zasługuje na uwagę. Otwiera ono możliwość stworzenia nowej gałęzi rodzimej produkcji i uniezależnienie się w tej ważnej dziedzinie od przywozu. Dla południowo-wschodniej Małopolski, żyjącej na bardzo niskim poziomie kultury materjalnej, odkrycie manganu ma bradzo duże znaczenie i przy szeroko zorganizowanej eksploatacji pokładów rudy może zupełnie zmienić ciężkie warunki życia tamtejszej ludności.

Olbrzymie straty i szkody

Wyrządził gwałtowny huragan

w Małopolsce Zachodniej

KRAKÓW, 6. 6. W nocy ze środy na czwartek przeszedł nad częścią powiatu limanowskiego gwałtowny huragan, połączony z burzą gradową.

We wsi Limanowa, gm. Kalina, huragan wywrócił kilka budynków. W jednym ze zniszczonych budynków poniósł śmierć gospodarz Błażej Kornas. Również w gminie Wysokie i Siekierczyna huragan zburzył kilka budynków. W gminie Siekierczyna zniszczonych jest 60 proc. plonów.

Do zniszczonych miejscowości wyjechał starosta powiatowy, wraz z agronomem powiatowym, celem ustalenia rozmiaru szkód.

Ubiegłej nocy przeszła również gwałtowna burza, połączona z ulewą nad powiatami krakowskim i wadowickim, powodując miejscami szkody w zasiewach.

W Grodzieńszczyźnie

GRODNO 6.6. — Burze, które w ostatnich dniach przeszły nad Grodnem i okolicą, wzniecily w kilku miejscach pożary i pociągnęły za sobą kilka ofiar w ludziach.

We wsi Łapieńki od pioruna zapalił się dom i zabita została 16-letnia dziewczyna. W jednej z wiosek gminy skidelskiej od pioruna spłonęła doszczętnie stodoła a w innej wsi zabity został przez piorun wieśniak oraz 2 konie.

„Talmud-Tora“

oszukiwała pocztę i telegraf

Geszefty szkoły rabinackiej

ŁÓDŹ, 7.6. — Policja łódzka ujawniła niezwykłą aferę. Mianowicie żydowskie instytucje prywatne zorganizowały przesyłki telegramów ozdobnych, gratulacyjnych i t. p., czerpiąc z tego spore zyski. Telegramy tego rodzaju, instytucje żydowskie, ze szkodą poczty i telegrafu, przesyłały przez swych gońców.

Nadużycia wykryto dzięki przypadkowi. W dniu 3 b. m. listonosz urzędu pocztowo - telegraficznego o godz. 1 w nocy przyszedł do mieszkania Sali Berlińskiej, ażeby doręczyć jej kilka depesz gratulacyjnych. Na stole w mieszkaniu listonosz spostrzegł kilkanaście depesz, co zwróciło jego uwagę, ponieważ miał on tego dnia całodzienny dyżur, a pod adresem Berlińskiej więcej depesz nie odnosił. Wezwany natychmiast specjalny kontroler dyrekcji poczty i telegrafu przybył w asyście policyjnej i stwierdził, że były to depesze wysyłane prywatnie z ominięciem poczty. Zdobyte poszlaki doprowadziły do przeprowadzenia rewizji w 5 żydowskich towarzystwach, m. in. w towarzystwie „Talmud Tora“, którego oficjalnym celem jest kształcenie rabinów. W praktyce towarzystwo „Talmud Tora“ utrzymywało się z oszustw. dokonywanych na szkodę poczty.

Prowokacyjne okrzyki żydowskie

stwierdził sąd

PŁOCK 7.6. — Donosiliśmy wczoraj, że Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Płońsku rozpatrywał sprawę o zajścia w Nowem Mieście. Wczoraj zeznawali świadkowie obrony. poczem nastąpiły przemówienia stron. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający 4 oskarżonych, głównego zaś oskarżonego, Kazimierza Wolkowicza, skazał na 1 rok więzienia. Sąd jako poważną okoliczność łagodzącą, uwzględnił fakt, że Wolkowicz działał pod wpływem wzburzenia. wywołanego kompromitującem zachowaniem się żydów, którzy wznosili okrzyki wrogie armji polskiej.

Zginął sztandar

w czasie uroczystości „Deutsche Vereinigung“

BYDGOSZCZ, 7.6. — Ubiegłej niedzieli w Bydgoszczy miało się odbyć uroczyste poświęcenie sztandaru młodych przy „Deutsche Vereinigung“ przygotowywana z wielką starannością, przyczem mieli na nią przybyć najwybitniejsi działacze niemieccy. W niedzielę zebrało się około 200 członków „Jugendgruppe“.

Za kilka minut miało nastąpić uroczyste poświęcenie sztandaru. W momencie, gdy młodzi członkowie organizacji stanęli w szeregu i gdy padła komenda: „Baczność!“, a następnie „Sztandar wystąp!“ okazało się, że sztandar znikł. Wśród wielkiej konsternacji uroczystość przerwano. Dotychczas nie stwierdzono, co się stało ze sztandarem i co było przyczyną jego zniknięcia.

60 tys. i 100 tys. zł. z Fund. Pracy

dla Wileńszczyzny

WILNO 7.6. — Fundusz Pracy wyasygnował dodatkowe 60.000 złotych na roboty inwestycyjne na Wileńszczyźnie. Większość tej sumy zostanie użyta na roboty w powiecie wileńsko - trockim, gdzie prowadzona będzie dalej budowa kanału, mającego połączyć jeziora trockie.

Pozatem Fundusz Pracy wyasygnował dodatkowo dla Wilna 100.000 zł. oprócz przyznanych już poprzednio 50.000 zł. Sumy te będą zużytkowane na uregulowanie brzegów Wilji i budowę bulwarów nadbrzeżnych.

Upadłość w Łodzi

wskutek załamania guldena

ŁÓDŹ, 7.6. — Do Sądu Handlowego wpłynęło podanie jednej z łódzkich fabryk wyrobów trykotażowych o otwarcie postępowania układowego. Przyczyną załamania się firmy były znaczne straty, jakie firma poniosła w ostatnich dniach wskutek tranzakcji z odbiorcami gdańskimi. Spadek waluty gdańskiej zmniejszył znacznie wartość sum, jakie firma miała z Gdańska otrzymać.

20 lat z kulą w mózgu

Niezwykły inwalida wojenny żyje w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 7.6. Jak donosi „Dziennik Bydgoski“, w Bydgoszczy żyje emerytowany wachmistrz, Władysław Krzemiński, któremu w czasie wojny wskutek postrzału utkwiła w mózgu kula karabinowa. Krzemiński został ranny kulą w głowę w bitwie pod Topraiza w Rumunji w 1916 roku. Chirurdzy niemieccy w szpitalu w Ulm przeprowadzili operację czaszki, a następnie po 40-dniowym pobycie w szpitalu, Krzemiński został zwolniony i przydzielony do administracji wojskowej okupacji niemieckiej w Częstochowie.

Wówczas Krzemiński przebył dłuższą chorobę, w czasie której stracił czasowo wzrok, kiedy jednak znów zwolniono go ze szpitala, czuł się naogół dobrze, nie podejrzewając zupełnie, że ma kulę w głowie.

Krzemiński po ucieczce z armji niemieckiej walczył w powstaniu śląskiem, a następnie pozostawał w szeregach armji polskiej do r. 1929, kiedy to poważnie zachorował.

Prześwietlenie roentgenologiczne stwierdziło, że Krzemiński ma w mózgu kulę karabinową, która, nie naruszając czynności mózgu, wywoływała jednak częste dolegliwości. Został więc Krzemiński zwolniony z wojska w randze podoficera zawodowego, jako inwalida. Orzeczenie lekarskie, wydane przez komisję wojskową, stwierdza, że Krzemiński ma **„kulę karabinową, wgojoną w mózgu, w tylnej jego części“.**

Obecnie Krzemiński czuje się zupełnie dobrze, a jedyną dolegliwością niezwykłego inwalidy są sporadyczne bóle głowy, które leczy nacieraniem olejkiem kamforowym i zażywaniem zwykłego proszku przeciw bólom głowy.

Niezwykły wypadek Krzemińskiego omawiało swego czasu konsyljum lekarskie, które wypowiedziało się jednak przeciw operacji czaszki.

Masowy strajk kelnerów

Rodziny właścicieli usługują w wileńskich restauracjach

WILNO, 7.6. — Wczoraj rano we wszystkich restauracjach wileńskich kelnerzy i kuchmistrze nie stawili się do pracy. Ogłosili oni strajk, żądając przyznania umowy zbiorowej, któraby polepszyła ich warunki materjalne. Wskutek strajku kelnerów, właściciele sami wraz z rodziną zajęli się obsługą gości. W największej wileńskiej restauracji hotelu „Georges'a“ właściciel zajął miejsce kuchmistrza, a rodzinę zmobilizował do podawania potraw.

Kelnerzy domagają się przedewszystkiem, ażeby 10 proc. doliczane do rachunków za usługę było własnością kelnerów. Kelnerzy skarżą się, że właściciele zabierają ów procent, wykorzystując w ten sposób nieświadomość gości, opłacających usługę w przekonaniu, że jest to jedyny zarobek kelnera. Wreszcie kelnerzy domagają się święta, wysuwając inicjatywę, ażeby dzień świąteczny był oddawany bezrobotnemu kelnerowi. Obecnie bowiem jedni kelnerzy są przeciążeni pracą i wyzyskiwani przez przedsiębiorców, którzy nie przyznają im święta, z drugiej strony liczni kelnerzy pozostają zupełnie bez zajęcia.

Kelnerzy wileńscy rozpoczęli nawet agitację wśród publiczności, wzywając publiczność do bojkotu restauracyj, a odwiedzania kawiarni. Jest to bardzo zręczne posunięcie w akcji strajkowej, ponieważ związek kelnerów powziął uchwałę, iż kelnerzy, pracujący w kawiarniach połowę swych zarobków oddają swym kolegom z restauracyj, ażeby umożliwić im przetrwanie okresu strajkowego.

Jak się okazuje, w restauracjach zdarzają się takie wypadki, że właściciele obciążają kelnerów stratami wynikłemi wskutek niezapłacenia przez gości zakredytowanych im rachunków.

Cyganie zamordowali policjanta

ścigającego koniokradów

LWÓW, 7.6. — Jak donoszą z Rzeszowa, po dłuższem śledztwie natrafiono na ślad sprawców morderstwa dokonanego na osobie st. posterunkowego Wojciecha Kucharskiego, komendanta posterunku P. P. w Świlczy, którego zwłoki znaleziono 9 maja w odległości 4 km. od Rzeszowa, w rowie przy szosie, prowadzącej w kierunku Krakowa.

Jak się okazało, morderstwa dokonali dwaj cyganie. Jeden z nich, Władysław Zieliński, przyznał się do udziału w zbrodni i opisał cały jej przebieg. Cyganie udali się do Świlczy na kradzież konia. Skradli go gospodarzowi Budzie i idąc naprzełaj drogą polną, dotarli do szosy w chwili, gdy równocześnie nadjechał tam ze Świlczy komendant posterunku Kucharski. Zobaczywszy wóz cyganów, oświetlił ich latarką i krzyknąwszy: „Stój, policja!“, zatrzymał wózek. W tym momencie jeden z cyganów strzelił do policjanta, zabijając go na miejscu.

Wino domowe — przyczyną śmierci

Sprawa przybiera pozory morderstwa

LWÓW, 6.6. Donosiliśmy o tajemniczej śmierci Zdzisława Garnowskiego, zamieszkałego przy ul. św. Marcina Nr. 16, który zmarł po wypiciu wina domowego wyrobu. Analiza wina żytniego, sfabrykowanego w domu Garnowskich, nie wykazała substancyj trujących, natomiast w treści żołądka znaleziono alkohol metylowy, który był przyczyną zatrucia i śmierci. Zagadkowa sprawa wikła się obecnie jeszcze bardziej, ponieważ zachodzi podejrzenie, czy Garnowskiemu nie podsunął ktoś spirytusu metylowego, ewentualnie nie dolał go do wina.

Wznowienie budowy „Wikarówki“

Ostateczna decyzja władz

KRAKÓW, 7.6. — Nadeszła tu do krakowskich władz wojewódzkich odpowiedź władz centralnych w Warszawie w sprawie budowy głośnej „Wikarówki“. W swoim czasie projekt budowy domu księży wikarjuszy przy kościele Marjackim, wywołał w Krakowie akcję „I. K. C.“ protestującą przeciw zasłanianiu widoku z Małego Rynku na kościół Marjacki. W dyskusji zabierało głos wielu wybitnych uczonych, historyków sztuki, architektów i t. p. Cały Kraków podzielił się na dwa obozy za „Wikarówką“ i przeciw „Wikarówce“.

Przerwane w jesieni, wskutek poruszenia opinji, wznoszenie „Wikarówki“, wobec zgody władz centralnych, będzie niebawem podjęte i w krótkim czasie doprowadzone do końca.

* * *

Min. Spraw Wewn. zatwierdził plan zabudowania wschodniej części Placu Marjackiego w Krakowie, uchwalony przez radę miejską Krakowa, z zastrzeżeniem, że ulica łącząca Plac Marjacki z Małym Rynkiem, a przebiegająca obok projektowanego budynku wikarówki mieć będzie szerokość 18 m. Ze względu na miejscowe warunki natury gospodarczej, zezwolono na zbudowanie w szczytowej ścianie wikarówki podsieni szerokości 3 m. ponad chodnikiem do użytku publicznego. Zastrzeżenia te są umotywowane potrzebami komunikacyjnemi oraz względami natury estetycznej i potrzebą stworzenia warunków, umożliwiających uzyskanie najlepszych widoków na kościół Marjacki. Min. zaznaczyło, że uważa za niewłaściwe urządzenie sklepów w budynku „Wikarówki“.

Pomnik

marsz. Piłsudskiego w stolicy

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Na posiedzeniu tem postanowiono przedewszystkiem podporządkować całą akcję swą Naczelnemu Komitetowi uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie, po referacie prof. Jastrzębowskiego, przyjęto jednomyślnie zasadniczą koncepcję pomnika Marszałka w stolicy, zgodnie z zasadami ustalonemi na posiedzeniu Naczelnego Komitetu w dn. 6 b. m. Uchwała ta, wraz ze wszystkimi szkicami i planami, będzie przedstawiona do aprobaty Naczelnego Komitetu. Następnie wybrano dwie sekcje: wykonawczą i finansową.

Wymówiono pracę

w magistracie w Sosnowcu

SOSNOWIEC 7.6. — Magistrat sosnowiecki wypowiedział pracę około 160 urzędnikom i pracownikom fizycznym. Są to pracownicy podlegający wydziałom zdrowia i szkolnictwa. Zwolnienia mają nastąpić z dniem 1 września.

ABC SPORTOWE

Którzy lekkoatleci

pojadą na mecz z Belgją do Brukseli?

Dnia 21 czerwca odbędzie się w Brukseli mecz lekkoatletyczny Polska — Belgja. Polski Związek lekkoatletyczny ustalił już prowizoryczny skład drużyny polskiej z tem jednak zastrzeżeniem, że skład ten może ulec zmianie po zawodach lekkoatletycznych, jakie odbędą się w Polsce 9 i 16 b. m.

Projektowany skład Polski przedstawia się następująco: 100 m. Biniakowski i Trojanowski, 200 m. — Śliwak i Koźlicki, 400 m. — Śliwak i Biniakowski, 800 m. — Kucharski, Kuźmicki lub Lesicki, 1.500 m. — Kucharski i Noji, 5.000 m. Noji oraz Fiałka, 110 m. przez płotki — brani są pod uwagę: Twardowski, Niemiec, Haspel i Wieczorek, 400 m. płotki — Kostrzewski i Maszewski. Sztafeta 400x300x200x100 — Winiakowski, Koźlicki, Śliwka, Trojanowski. W skoku w dal brani są pod uwagę — Nowak, Szczerbicki, Wieczorek, Hofman i Twardowski. Skok w zwyż — Pławczyk i Chmiel. Kula i dysk — Heljasz, Siedlecki lub Fieodruk. Oszczep — Lokajski i Turczyk.

W kilku wierszach

Międzynarodowe mistrzostwo tenisowe Ameryki dla zawodowców zdobył Tilden, który w finale pokonał Lotha 8:6, 6:1, 6:2. Niespodzianką była porażka Plaa który przegrał z Barnesem 6:4, 3:6, 6:3, 1:6, 4:6. Warto dodać, że Plaa przyjechał na kort wprost z więzienia, gdzie był zatrzymany na noc za spowodowanie wypadku samochodowego.

*

Międzynarodowe mistrzostwo tenisowe Ameryki dla zawodowców zdobył Tilden, który w finale pokonał Lotha 8:6. 6:1, 6:2. Niespodzianką była porażka Plaa, który przegrał z Barnesem 6:4, 3:6, 6:3, 1:6, 4:6. Warto dodać, że Plaa przyjechał na kort wprost z więzienia gdzie był zatrzymany na noc za spowodowanie wypadku samochodowego.

*

Na kongresie Międzynarodowej Federacji Bokserskiej ustalono listę mistrzów świata i Europy. W podanej poniżej liście na pierwszem miejscu znajduje się mistrz świata, na drugiem mistrz Europy. Waga musza Brown (U. S. A.) — Gyde (Francja), waga kogucia Sangchili (Hiszpanja) — Dubois (Szwajcarja), waga piórkowa Miller (U. S. A.) — Holtzer (Francja), waga lekka Cansoneri (Ameryka) — vacat. Waga półśrednia Ross (U. S. A.) — Eder (Niemcy), waga średnia Thil (Francja), mistrz świata i Europy. Waga półciężka i ciężka vacat.

Uchwały Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (europejskiej) nie są uznawane przez federację amerykańską, która w sprawach boksu zawodowego zajmuje stanowisko dominujące. Z drugiej strony Federacja europejska nie chce uznać Maksa Baera za mistrza świata wszystkich wag ze względu na odmowę stoczenia walki z Charlesem.

*

Na kongresie międzynarodówki bokserskiej w Brukseli postanowiono skreślić Polski Związek Bokserów z listy członków federacji ze względu na to, że Związek ten nie ujawnia od dłuższego czasu żadnej działalności. Z tych samych względów skreślono sześć innych związków.

Ligi Polski i Węgier

Walczą w Warszawie

Od najbliższej niedzieli za tydzień t. j. dnia 16 b. m. odbędzie się na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie o godz. 17.30 mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją ligi polskiej i ligi węgierskiej.

Skład naszej reprezentacji będzie ustalony za kilka dni. Węgry przedstawiają w piłce nożnej bardzo poważnego przeciwnika a reprezentacja Budapesztu pokonała niedawno Berlin 7:1. Z tego względu występ węgierskich piłkarzy w Warszawie zapowiada się bardzo interesująco.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 6 b. m.

GON. 1. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 1000 zł.: 1) Loda ż. Pasternak, 2) Turek (26), 3) Nitka (25.50), 4) Solwegja (55.50), wygr. w 2 min. 28 s. bardzo łatwo o dwie dług. Tot. 7.50, fr. 5.50 i 6.50.

GON. 2. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 1.800 zł.: 1) Prus ż. Jednaszewski, 2) Launa (10), 3) Giovanni (28.50), 4) Gracja (51), wyc. Baszibuzuk. Wygr. w 2 m. 22 i pół sek. pewnie o jedną długość. Tot. 12.50, fr. 6 i 6.

GON. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 2.000 zł.: 1) Torino ż. Gill, 2) Nurt (8.50), 3) Roi Soleil (19.50), wyc. Eclair II. Wygr. w 1 min. 45 sek. w walce o pół dług. Tot. 15 zł.

GON. 4. Dyst. 2100 m. Nagr. 2.400 zł.: 1) Kazbek ż. Jednaszewski, 2) Kiwi (42.50), 3) Hogarth (16.50), 4) Toreadore (20), wyc. Dam, Nord I Dolores III. Wygr. w 2 m. 19 sek. w walce o pół dług. Tot. 10, fr. 6 i 11.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 1.400 zł.: 1) Nidzica ż. Gill, 2) Rabuś (23), 3) Elipsa (58.50), 4) Madelon II (203.50), 5) Kwestarka B. W. (65), 7) Voleur (18.50), 9) Grabowianka (660). Wyc. Julja i Helenka, wygr. w 1 m. 46 sek. łatwo o trzy dług. Tot. 16, fr. 7, 8 i 11.

GON. 6. Dyst. 1800 m. Nagr. 3.000 zł.: 1) Hamilcar ż. Stasiak, 2) Nord (70), 3) Gentry (11), 4) Bastylja (18.50), 5) Galahad (50), wyc. Flamand, wygr. w 1 m. 57 sek. w zaciętej walce o szyję. Tot. 18.50, fr. 11.50

Tu można upić się na śmierć

„Dawne, dobre czasy"

Jeśli dziś narzeka się na rozluźnienie obyczajów, na zdziczenie, na okrucieństwo ludzkie — to należy zajrzeć do starych kronik, przewertować stare zapiski i studja obyczajowe, aby przekonać się, że dzisiejsze czasy wraz ze swą rozwięzłością i zdziczeniem są poprostu niewinną idyllą w zestawieniu z tak zwanemi „dawnemi, dobremi czasami".

ZABAWA LUDOWA

Cofnijmy się do 18-go stulecia, i udajmy się na ówczesną zabawę ludową. Jeśli natrafimy na zwykłą zabawę — no to poprostu będzie to trochę tańca i muzyki, trochę bijatyki, trochę widowisk dawanych przez wędrownych skoczków. Ale czasem zabawa ludowa może być uświetniona i innem widowiskiem — a mianowicie wykonywaniem wyroków śmierci. Tego rodzaju rozrywki są w dawnych czasach zjawiskiem dość częstem. Oczywiście im więcej jest skazanych tem zabawa jest bardziej urozmaicona. W jednem z małych miasteczek angielskich zdarzył się fakt, że w ciągu jednego dnia powieszono siedemnastu skazańców. Było to jak zapewnia ówczesny kronikarz widowisko szczególnie uroczyste, a zebrane licznie tłumy publiczności asystowały przy wykonywaniu wyroków. Było to coś w rodzaju widowisk teatralnych, w których skazańcy - aktorzy zgrywali się tragicznie przed tłumem.

Według panującego wówczas w Anglji obyczaju skazańcy udawali się na miejsce kaźni przystrojeni odświętnie, z bukietami kwiatów. Ponieważ również według panującego ówcześnie obyczaju podawano im bez ograniczenia wino lub wódkę — szli pijani i napół przytomni. Niektórzy, podnieceni trunkiem starali się wstępując na szafot zachować do końca dobry humor i fantazję, co wywoływało oklaski widzów.

WSTĘP ZA BILETAMI

Jako aktorzy tego rodzaju widowisk publicznych występowali mniej ważni przestępcy. Ważniejsi — skazani np. za morderstwo lub zdradę stanu, podczas pobytu w więzieniu wystawiani byli na widok publiczny. Gawiedź mogła przyglądać się im i bawić widokiem nieszczęsnych przykutych do muru, znękanych torturami. Wstęp do więzienia bywał w tym wypadku płatny i w Newgate np. ściągnięto za oglądanie jednego z więźniów, osobistości popularnej i znanej na terenie hrabstwa — sumę sięgającą prawie 200 funtów.

Bilet wstępu do więzienia dawał jednocześnie prawo do przyglądania się torturom, jakim poddawano skazańca. Tortury były niesłychanie wymyślne i dręczenie nieszczęsnych trwało nieraz całą dobę lub więcej. Najczęściej praktykowanym sposobem torturowania było odcięcie ze stryczka napół uduszonego skazańca zanim zdążył skonać — po to, aby jeszcze póki żyje rozpłatać mu brzuch. Wyjęte z brzucha wnętrzności palono następnie, starając się przytem utrzymać skazanego przy życiu, tak, aby był jeszcze przytomny i zdawał sobie sprawę z tego, że to jego wnętrzności są spalane.

Zresztą nietylko skazani na śmierć cierpieli tak okrutne katusze. Więźniowie skazani na kilkoletni pobyt w więzieniu też rzadko kiedy opuszczali je za życia. W połowie 18-go stulecia w więzieniu Dublińskiem, jak stwierdzają historycy, zdarzały się dość często wypadki śmierci głodowej. W temże więzieniu Dublińskiem znaleziono także więźnia, który mając złamaną wskutek tortur nogę, przeleżał przez parę miesięcy na pryczy, na którą ściekały wszelkie brudy ze ścieku kanałowego. Prycza gniła wskutek tego cuchnąc straszliwie, a na niej gnił za życia nieszczęsny więzień.

TU MOŻNA UPIĆ SIĘ NA ŚMIERĆ

Ktokolwiek mówi ze zgrozą o społecznej pladze alkoholu w naszej epoce, ten przyznałby, że alkoholizm w dobie dzisiejszej jest niczem w porównaniu z alkoholizmem dwa stulecia wstecz. Szczególnie w Anglji rozpijanie ludności przekraczało granice prawdopodobieństwa. Przeciętny wyszynk roczny w Anglji, liczącej zaledwie 5 miljonów ludności wynosił ni mniej ni więcej tylko 12 miljonów i 400 tysięcy beczek. To niesłychane pijaństwo stawało się oczywiście przyczyną wielu chorób wśród ludności i jak stwierdzili ówcześni lekarze około 15 tysięcy wypadków zachorowań wśród ludności było bezpośredniem następstwem wypijania nadmiernych ilości dżinu.

Trzeba przytem dodać, że alkohol był wówczas bardzo tani i że ówcześni szynkarze potrafili doskonale reklamować swój towar. Nad wejściami oberż angielskich umieszczano szyldy z zachęcającemi napisami i cennikami. Najczęściej spotykanym i widać najbardziej przekonującym argumentem był napis obiecujący klientom, że w tejże to właśnie oberży mogą upić się za cenę jednego penny, a za cenę już dwóch penny — upiją się napewno na śmierć i w dodatku dostaną zupełnie bezpłatnie sporą wiązkę słomy, na której będą mogli poleżeć po upiciu się.

Fabryka trucizn w płomieniach

Poszukiwanie tajemniczego emigranta

Przed dwoma dniami na jednem z przedmieść Paryża spłonęła piękna willa otoczona ślicznie utrzymanym ogródkiem. Pożar połączony był z eksplozją, i z uroczej willi pozostały tylko zgliszcza. Eksplozja była tak silna, że zrujnowane zostały częściowo nawet fundamenty. Natychmiastowa akcja straży pożarnej nic zdołała ocalić willi.

Sprawą tego dziwnego pożaru połączonego z eksplozją zajęła się policja paryska. Poszukiwania i śledztwo przeprowadzone natychmiast nie dały żadnych rezultatów. Policja do tej chwili nie może wywnioskować, co było przyczyną pożaru i wybuchu. Ponadto zwrócono także uwagę na dziwny fakt, że willa w momencie eksplozji była zupełnie pusta. Policja nadaremnie poszukiwała wśród gruzów zwłok mieszkańców willi. Cóż się z nimi stało?

Nad rozwiązaniem tej zagadki pracuje policja śledcza, gdyż właściciel spalonej willi — jak się okazuje zniknął bez śladu. Willę tę nabył on przed rokiem. Twierdził że nazywa się Jerzy Eheba i że jest emigrantem rosyjskim. Ponadto był współwłaścicielem wytwórni filmowej.

Ale po spłonięciu willi Jerzy Eheba zniknął bez śladu. Kiedy zwrócono się do wytwórni filmowej, której, jak podawał, miał być współwłaścicielem — okazało się, że w wytwórni nic znają nikogo o tem nazwisku. Wobec tego sprawa spalonej willi zaczyna wyglądać coraz bardziej zagadkowo, tembardziej, że ostatnio wyniki prowadzonego w dalszym ciągu na pogorzelisku śledztwa wykazały, że w piwnicach willi znajduje się jakieś tajemnicze laboratorjum pełne retort i flaszek oraz metalowych skrzynek z jakiemiś truciznami. Ponadto ustalono, że na kwadrans przed wybuchem w willi, jej właściciel Jerzy Eheba wraz z jakimś drugim mężczyzną odjechali w niewiadomym kierunku.

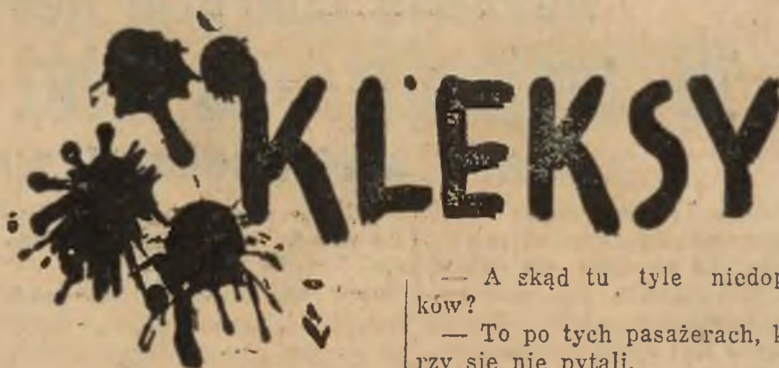
Istnieje podejrzenie, że pozostają oni w kontakcie z pewną grupą zamachowców.

Sowiety zawracają z drogi

rozbijania rodziny

Dekret rządu Sowietów z dnia 1-go czerwca b. r. w sprawie demoralizacji wśród licznych rzesz dzieci sowieckich, zarówno tych, które uczęszczają do szkół, jak i tych, które (a tych jest bardzo wiele) spędzają dnie i noce na włóczędze. kradzieży itp. posiada doniosłe znaczenie. W istocie rzeczy dekret ten ma na celu nietylko zwalczanie włóczęgostwa nieletnich, ale także, i to przedewszystkiem — ukrócenie samowoli dzieci, które, wskutek wpajanych w nie od kilku lat zasad, poczęły coraz bardziej zagrażać nawet porządkowi społecznemu, wnosząc do życia sowieckiego element buntu i niesubordynacji.

Dekret ten świadczy o tem, że władze sowieckie przekonały się wreszcie o niebezpieczeństwie tworzenia „komitetów dziecinnych" w szkołach itp. Jak wiadomo dotychczas we wszystkich szkołach sowieckich istniały specjalne „komitety" utworzone z uczniów i uczenic (specjalną pieczą czynników rządowych otoczone), które poddawały surowej analizie i krytyce wszelkie decyzje i nakazy rodzicielskie. W ten sposób z czasem, jak było zresztą do przewidzenia, wszelki autorytet rodziców zaniknął. Ostatni dekret ma na celu właśnie podniesienie tego autorytetu, bez którego nie może być mowy o żadnej karności wśród młodego pokolenia.



Dialogi

— Czy pański stryjek był przytomny do ostatniej chwili?
— Nie wiem, testament jeszcze nie otwarty.

———

— Panie Cynaderblatt, słyszał pan, Gutman popełnił samobójstwo.
— Z melancholji?
— Nie, z Białegostoku

———

— Tatusiu, jak się mówi le coeur, czy la coeur?
— Mówi się: liqueur.

———

— Dlaczego na pańskim szyldzie napisane: „Wewewędlidlidliniarrrrnia?
— Dlatego, że malarz, który ten szyld malował, jąkał się.

———

— Jakto panie Kanał, decyduje się pan wydać córkę za tego typa? Przecież jemu grozi pięć lat więzienia.
— A to szelma, mówił, że tylko dwa...

———

— Pod różnemi fałszywemi nazwiskami dokonał pan czterdziestu kradzieży z włamaniem.
— Tak jest panie sędzio, w sprawach drugorzędnych wolę występować pod pseudonimem.

———

— Wiesz najdroższy przyszedł dziś żebrak. Dałam mu talerz zupy i dziesięć groszy.
— A czy zjadł, kochanie tę zupę?
— A jakże.
— O, to uczciwie zapracował na te dziesięć groszy

———

— Panie konduktorze, czy można tu palić?
— Nie proszę pana.
— A skąd tu tyle niedopałków?
— To po tych pasażerach, którzy się nie pytali.

———

— Wyobraź sobie, że pani X powiła trojaczki.
— O nieszczęsna, czemże będzie karmiła trzecie dziecko?

———

— Panie magistrze, poprosiłbym o proszek perski.
— W pudełku czy na wagę?
— Poco, naco? Syp pan odrazu za kołnierz!

———

— Wie pan, panie Ejerblind, założyłem sobie telefon...
— Daj mi pan numer telefonu.
— Nie mogę, sam potrzebuję...

———

— Niech pan kupi tego pieska... sto złotych to darmo.
— Tak, a co powie mój mąż?
— Prędzej pani znajdzie drugiego męża, niż takiego pieska!

———

— Wie pan, panie Hozengeist, te buty są bardzo ładne tylko trochę za ciasne.
— Nic nie szkodzi panie Szuwaks, jak pan umyjesz nogi, to te buty będą luźne.

———

— Kon! co było w roku 1410?
— Bitwa pod Grunwaldem.
— A w 1437?
— 27-lecie bitwy.

———

— Moja żona jeszcze nie może wstać. Przed paru dniami usiadła na zardzewiałym gwoździu.
— Co? I jeszcze na nim siedzi?!

———

— Dzieńdobry panie Cyterszpil. co widzę. nosisz pan żałobę! Po kim to?
— Po żonie...
— Umarła?
— Przeciwnie. Żyje...

Jur.

Ruch letniskowy i turystyczny

ujęty w ramy organizacyjne

Zgodnie z uchwałą zarządu Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej, w centrali Związku w Warszawie utworzony został referat do spraw letniskowych i turystycznych, ponadto zaś powołane zostały takie referaty w Krakowie i Stanisławowie.

Zadaniem tych referatów będzie racjonalna organizacja ruchu letniskowego na poszczególnych terenach, posiadających po temu odpowiednie warunki. Akcja ta posiadać będzie niewątpliwie duże znaczenie

Inicjatywa ta ma na celu z jednej strony dostarczenie miejscowej ludności nowych źródeł dochodu z ruchu letniskowo - turystycznego, z drugiej zaś zapewnienie odpowiednich korzyści i wygód turystom.

Antoni Marczyński — 85)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Minęły dalsze trzy dni, a Bahadur wciąż jeszcze nie zdradzał ochoty do zaszczycenia „komiwojażera" tak przezeń pożądanem zamówieniem. Prado byłby był czekał nadal, lecz nagle opadł go lęk, że gospodarz może w tajemnicy przed nim wysłał depeszę do firmy „Wolfson-Steel-Corporation" i czeka na odpowiedź. Było to podejrzenie całkiem niedorzeczne, ale strach ma wielkie oczy. Przerażony pospieszył Freddy do Dewadatty z żądaniem, aby mu natomiast wyrobił „audjencję u jego wysokości". Niewiadomo, czy Dewadatta bał się przerwać popołudniową drzemkę swemu panu, czy też książę Pagan chciał pokazać gościowi, iż nie jest na jego rozkazy, dość, że przyjął go dopiero po zachodzie słońca, a to czekanie zdenerwowało Pradę do ostatnich granic. Bez ogródek oświadczył gospodarzowi, że przejrzał jego grę; on, Bahadur najwidoczniej nie ma zamiaru nic kupić, tylko go zwodzi, aby w ten sposób zatrzymać ich jak najdłużej w Czao-ping.

Książę Pagan nasrożył się, kiedy mu zarzucono, iż on kogoś zwodzi, ale nie wybuchnął gniewem; przeciwnie, zaczął się dziwnie uśmiechać.

— Czy sądzi pan, że ja... — na tem „ja" spoczął nacisk godny monarchy, — musiałbym uciekać się do podstępów, gdybym chciał zatrzymać was u siebie? Mojem zdaniem, wystarczyłoby wartownikom przy bramie pałacu wydać odpowiednie instrukcje. Nie wierzy pan? Więc zrobimy próbę na jakiś miesiąc... od dzisiaj.

— Protestuję! Wasza królewska mość myli się, jeśli sądzi, iż obywatela amerykańskiego można uwięzić bez żadnego powodu.

— Można, u nas wszystko można, nawet ułatwić komuś zejść z tego świata tak, by to wyglądało na nieszczęśliwy wypadek... Zatem, drogi panie, to już postanowione, że zostaniecie u mnie przez miesiąc, prawda? A co do nieszczęśliwych wypadków, to, hm, może uda się ich uniknąć. Za życie pańskiej małżonki jestem gotów ręczyć, — „pocieszył" go.

Freddy zbladł, ujrzawszy wyłaniające się spod maski gentlemana okrutne oblicze Azjaty, prawdziwe oblicze tego kacyka. I co teraz? Nietylko, że wszystkie plany wzięły w łeb. jeszcze trzeba tu pozostać, dopóki „nieszczęśliwy wypadek" nie uczyni Zosi wdową, nie odda jej w szpony Bahadura. Co prawda Freddy zamierzał ją unieszczęśliwić w ten sam sposób, ale nie kosztem własnego życia i w dodatku chciał na tej „transakcji" dobrze zarobić. Co począć, co począć, u licha?! Uciekać? Nonsens. Błagać o litość? Jeszcze gorzej. Bestję może „wzruszyć" tylko bat. O. właśnie! Trzeba dobrze draba nauczyć. Tylko jak i czem?

W ostatniej chwili, kiedy zwycięski Bahadur już dał znak, że „poufną audjencję" uważa za skończoną, Freddy'emu przyszedł na myśl komendant policji z Myitkyina. Aleź z niego mógł być wymarzony straszak!

— Wasza królewska mość, mam zaszczyt oznajmić, że najpóźniej pojutrze muszę opuścić to „gościnne" Czao-ping, jeśli...

— Proszę, niech pan spróbuje!

— ...jeśli wasza królewska mość nie chce mieć tutaj wizyty angielskiej ekspedycji karnej!

— Co? Jak?!... He, he, he, pan sądzi, że w to uwierzę?

— Nic mi na tem nie zależy. Oświadczam tylko tyle, iż pan Harry Kight, dobrze tu podobno znany niektórym osobom, przyrzekł spowodować wysłanie ekspedycji karnej, gdyby w umówionym terminie nie otrzymał ode mnie listu z wiadomością, że jesteśmy zdrowi i w bezpiecznem miejscu, to znaczy w Forcie Makum! Nie prosiłem go o to bynajmniej, a dzisiaj widzę, iż on miał rację, kiedy mnie ostrzegał przed zboczeniem z drogi do Czao-ping.

Odmieniły się role; teraz Bahadurowi zrzedła mina, zato Freddy triumfował na całej linji; aby jednak to nowe kłamstwo należycie upodobnić do prawdy, skomponował przebieg swej rzekomej rozmowy z Kightem o Bahadurze:

— Poczciwy, mądry Harry Kight, — kończył swą improwizację, — jakże gorąco będę mu dziękował, kiedy przybędzie tu z wojskiem i wyzwoli mnie z ponurych lochów więzienia, w którem...

— Z lochów? Co też pan mówi, drogi panie; nie zdarzyło się jeszcze i nie zdarzy, by w mojem Czao-ping miano gościa wtrącać do lochu.

— Czyż przed chwilą wasza królewska mość nie groził mi uwięź...

— Żartowałem, — wtrącił Bahadur najuprzejmiej uśmiechnięty, — to jasne, że tylko żartowałem. Czy pan nie poznał się na tem?

— Nie! — odparł Freddy ostro. — Ponieważ zaś nie lubię ani takich żartów, ani „snów" o jadowitych wężach wrzucanych mi do wanny, wyjeżdżam!

— A cóż będzie z bronią, jaką miałem zamiar kupić od pana?

Nareszcie! Nareszcie Bahadur sam poruszył upragniony temat, nareszcie po tylu dniach ogólnikowych rozmów rozpoczęły się rzeczowe pertraktacje. Trwały z małemi przerwami całą dobę, a przez ten czas dotrzymywało Zosi towarzystwa rodzeństwo Prakasza Hangwani'ego i jego matka, czyli siostra Bahadura.

Po zliczeniu wszystkich tych rewolwerów, karabinów, kulomiotów, ładunków i dział, potrzebnych do przywrócenia dynastji książąt Pagan tronu Birmy okazało się, że rachunek wyniesie 991,584 funtów szterlingów, co Bahadur postanowił zaokrąglić do równego miljona przez odpowiednie powiększenie ilości szrapneli. Wzamian za to Freddy wspaniałomyślnie ofiarował mu gratis i franco dwa bojowe samoloty oraz... aparat filmowy, aby bohaterskie walki wojowników birmańskich można było uwiecznić na filmie.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.67 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Wieluń, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. [illegible] S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA